

PIOTR SZRENIAWSKI

ROZMOWY WEWNĘTRZNE

AUTOWYWIADY POEMIKSOWE

ROZMOWY WEWNĘTRZNE
wydawnictwo **piotrszreniawski**
Druk i oprawa: www.sowadruk.pl
© by Piotr Szreniawski 5 r.O.
ISBN 83-918645-7-X
Lublin 5 r.O.

ABSOLUTNY WSTĘP DO WPROWADZENIA

Drogi Czytelniku,

Ośmielam się zaprosić Cię do lektury książki, w której sam sobie zadawał będę pytania na temat sztuki poemiksu. Poemiks budzi kontrowersje, może to i dobrze, chyba to lepsze, niż gdyby nie został zauważony, tak jak wiele innych moich pomysłów, np. metapoezja, koloryzm geometryczny (napisało mi się „egometryczny” - Freud by tu coś miał do powiedzenia), ostinato, czy sytuacyjna teoria państwa. No właśnie, zauważ, że każdy z podanych przykładów należy do różnej dziedziny ludzkiej działalności - metapoezja to coś związanego z literaturą, koloryzm geometryczny - z malarstwem, ostinato z muzyką, a sytuacyjna teoria państwa z naukami społecznymi. Coś w tym chyba jest, że poemikser powinien umieć miksować, znać się na wielu dziedzinach działalności człowieka i mieć bardzo szerokie horyzonty. Jeśli kimś takim jesteś, to może nadajesz się na poemiksera, a sztuka ta może stać się dla Ciebie ważnym sposobem ekspresji. Wszystko jest jednością, ale pamiętaj, że ważne jest również posiadanie jakichś specjalnych umiejętności, dotyczących czy to grafiki, czy to treści, kompozycji, promocji czy jeszcze innych zagadnień, aby Twoje poemiksy były interesujące i wspaniałe, aby pozytywnie wpływały na rzeczywistość.

Najlepsze życzenia,



Piotr Szreniawski
Prezes ECP

ALE O CO CHODZI?

- W jaki sposób zainteresowałeś się poemiksem?

Pisałem wiersze, tworzyłem komiksy, i postanowiłem stworzyć sztukę położoną pomiędzy nimi.

- Czyli to Ty stworzyłeś poemiks?

Ależ skąd, poemiks istnieje od bardzo dawna. Dzieła zgodne z definicją poemiksu powstawały od tysiącleci, a łączenie poezji i komiksu miało miejsce od czasu do czasu, zarówno w świecie komiksu, jak i poezji. Zauważ, że takie formy, jak haiga czy hieroglify można widzieć z perspektywy poemiksu, i tworzyć poemiksy, będące haigą czy hieroglifami. Samo pojęcie poemiks też nie jest nowe. To wręcz oczywiste, wystarczy połączyć słowa poezja i komiks. Álvaro de Sá w 1991 wydał książkę „Poemics”, myślę, że właśnie to miał na myśli. Powinniśmy łączyć się z tą tradycją, szanować ją i pielęgnować. Zauważ, że wiele osób „odkrywa” rzeczy podobne do poemiksu, bo po prostu nie wiedzą o istnieniu takiej twórczości od bardzo dawna. Ja też nie wiedziałem o haigie ani o eksperymentach poetów konkretnych z Południowej Ameryki, a przecież interesowałem się Japonią i sam tworzyłem poezję konkretną. Po prostu te rzeczy nie są wystarczająco znane. To powinno być nauczka, jak ważne jest promowanie poemiksu, docieranie do świadomości ludzi, zachęcanie do lektury i twórczości.

- A co Ty zrobiłeś w dziedzinie poemiksu?

Miło by było, gdyby ktoś zauważył i docenił poszczególne poemiksy mojego autorstwa. Poza tym ja pierwszy powiedziałem, że poemiks to odrębna sztuka. Zresztą nawet to nie jest pewne. Ani to, że ja pierwszy w zjawiskach podobnych do poemiksu zobaczyłem osobną sztukę - świat w pewien sposób niezależny od poezji, komiksu, i od innych sztuk - ani to, że to na serio jest odrębna sztuka. Mogę zaproponować tu kompromis - nazwijmy go Wielkim Kompromisem - że poemiks to sztuka w trakcie powstawania. Myślę, że dopiero za kilkadziesiąt lat będzie wiadomo, czy ludzie zrozumieli poemiks, czy nadal będą zaczynać od podstaw, wyważając otwarte drzwi.

- Jaki jest sens wyodrębniania osobnej sztuki?

Poemiks tworzony świadomie z pozoru niczym się nie różni od poemiksów powstałych przy okazji czyjejś działalności komiksowej, rysunkowej czy jakiejś innej, ale jednak dopiero zrozumienie, co się tworzy, pozwala na

twórczość na wyższym poziomie, na konsekwentne rozwijanie swoich możliwości w tej dziedzinie, a nie tylko na amatorszczyznę i tkwienie w sferze przypadkowości. Z jednej strony ważne są pojęcia, posługiwanie się określonymi wyobrażeniami w trakcie odbioru dzieła czy jego tworzenia, ale z drugiej bardzo ważna jest sfera oczywistości, odbieranie poemiksu na poziomie podświadomości, a nie tylko intelektualnej analizy.

- Nie rozumiem.

W Przekroju przez wiele lat zamieszczane były paski komiksowe Lengrena, ale nie były one nazywane paskami komiksowymi, tylko rysunekczkami. Czytelnikom podobały się te rysunekczki, rozumieli konwencję następstwa czasowego kolejnych części historyjki obrazkowej, ale jednak znajomość pojęcia komiksu nie zaszkodzi, a nawet może pomóc w rozumieniu trudniejszych komiksów, nie mówiąc o ich tworzeniu. Jeśli ktoś nie odróżnia rysunku satyrycznego od komiksu, no to trudno, ale zgodzisz się, że zwykle wynika to z niskiego zaawansowania wiedzy na ten temat.

- Rysunek satyryczny, hmm. Czyli mówisz, że poemiksy to rysunki satyryczne?

W ogóle nie słuchasz. Właśnie poemiks nie musi wchodzić w te rejony, już zajęte przez komiks czy rysunek satyryczny. Poemiks to sposób widzenia, ale i umowa między twórcą a czytelnikiem. To wymaga szacunku, zrozumienia i w ogóle kultury. Oczywiście wiele dzieł może być widzianych z perspektywy różnych sztuk, ale bez uznania odrębności sztuki poemiksu nawet najnormalniejszy poemiks odbierany jest jako coś dziwnego. Zamknięcie poemiksu wyłącznie w obszarach nietkniętych przez komiks, poezję konkretną czy rysunek satyryczny byłoby zbyt poważnym ograniczeniem, z pewnością te formy na siebie nachodzą. Jednakże bardzo ważne jest istnienie poemiksów charakterystycznych, typowych, mainstreamowych, właśnie po to, żeby pokazać coś, co jest dużo bardziej pomiędzy poezją a komiksem, niż albo poezją, albo komiksem. Rozpłynięcie się poemiksu w innych sztukach, takich jak komiks (w działce komiksów ambitniejszych), poezja (w poezji zbliżonej do konkretnej) czy w malarstwie - jest bardzo prawdopodobne, i bardzo związane ze zubożeniem poemiksowej twórczości. Chociaż tak jak mówiłem, cokolwiek opisuje cokolwiek. Fanatyk jest w stanie udowodnić, że wszystko jest poezją, że wszystko jest komiksem, czy że wszystko jest meteorologią.

- Meteorologią?

Chodzi mi o to, że czasem lepiej trzymać się prostych rozwiązań. Tworzę poemiks dymkowy, który oczywiście ma jakieś cechy poetyckie i jakieś elementy komiksowe, ale po co nazywać to na siłę poezją czy komiksem, skoro dużo lepiej istotę rzeczy oddaje pojęcie poemiks.

- **Może o poemiksach dymkowych porozmawiamy w odrębnym wywiadzie, teraz chciałem zapytać o definicję poemiksu. Poemiks - co to jest?**

Jest wiele odpowiedzi na to pytanie. Można posługiwać się wieloma definicjami poemiksu, poza tym mówiąc „poemiks” można mieć na myśli albumik poemiksowy, sztukę poemiksu czy też cykl poemiksów.

- **Cykl poemiksów? Czyli czym się różni jeden poemiks od cyklu poemiksów?**

Wyobraź sobie jeden poemiks, np. z cyklu *skrót*. Kilka liter, rozwiniętych w wyrazy. Rozwinięcie oczywiście jest w dymku. Słowa nie są rozwinięciem stosowanym zwykle, chociaż mogą wskazywać jakieś cechy związane z pierwotnym znaczeniem tego skrótu. Posługując się właśnie tymi ograniczeniami, możemy stworzyć wiele podobnych poemiksów, tworzących cykl. Rozumiesz?

- **Mówisz zbyt trudnym językiem, niestety nic nie rozumiem. Wróćmy do definicji poemiksu.**

Rzeczywiście, mam problemy z mówieniem językiem potocznym, nawyki akademickie. Ale rozgarnięty czytelnik zrozumie. Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że naukowiec nie powinien mówić językiem zrozumiałym, chociaż coś takiego przyjęło się w szkole niemieckiej i w krajach tę szkołę stosujących. W Holandii np. właśnie od naukowców wymaga się mówienia zrozumiałego, tak żeby człowiek z ulicy mógł przeczytać czyjś doktorat i go zrozumieć. To jest związane z kulturą demokratyczną, z poziomem cywilizacyjnym społeczeństwa. Też sędzę, że ważne jest podnoszenie kultury



społeczeństwa, że należy mówić precyzyjnie, ale bez chowania się za dziwnym językiem. Nie należy gubić znaczeń, zbytnio upraszczając, ale nie należy specjalnie utrudniać przekazu. Po prostu chodzi o dobrą robotę naukową, solidną i nie oderwaną od świata. Wracając do poemiksu, to można zacząć od tego, że jest to sztuka układania znaków graficznych. Ale oczywiście interpretacji słowa „znak” jest wiele, z układaniem i graficznością może być łatwiej.

- Wolniej, wolniej. Zacznijmy od tego, czym jest sztuka.

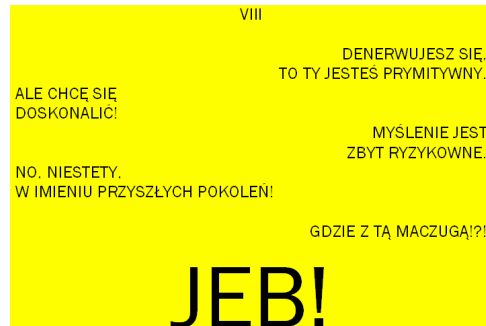
Zacznijmy? Myślałem że już troszkę rozmawiamy. Żartuję, rzeczywiście czasem warto rozbić taką definicję na składniki. Sztuka, czym jest sztuka? Tutaj zapewne autor miał na myśli rodzaj działalności człowieka.

- Czyli każdy rodzaj działalności człowieka jest sztuką?

Jak najbardziej.

- Uderzanie młotkiem?

Czemu nie, rozumiane jako rzeźbienie, sztuka walki czy też określony rodzaj gry perkusyjnej. Uderzanie młotkiem jak najbardziej może być sztuką, jednakże chyba nie powinniśmy do tego podchodzić od tej strony. Wiele definicji da się rozszerzyć *ad absurdum*, i zniechęcić do ich używania. Nawet jeśli ta definicja sztuki nie jest doskonała, to daje jakiś zarys sytuacji. Rozumiesz, łacińska *ars* to grecka *techne*, umiejętność. Mówimy o sztuce jako o jakiejś umiejętności, a konkretne typy działalności - zgodnie z tym co powiedziałem o definicji poemiksu - wymagają jakiejś wiedzy, talentu czy wprawy. Sztuka układania znaków graficznych w takim razie będzie wymagać umiejętności układania znaków graficznych. To ogranicza tę sztukę do strony wizualnej. *Graphein* oznacza zarówno rysowanie jak i pisanie. Współcześnie grafika zwykle dotyczy rysunku lub też wizualnej strony pisma. W poemiksie mamy dodatkowo element układania znaków, a przez układanie zbliżamy się w stronę poetyckości, znaczenia, treści.



- Ale to nie jest jedyna funkcjonująca definicja poemiksu?

Jeśli chodzi o faktyczne funkcjonowanie, to dużo częściej mówi się o sztuce pomiędzy poezją a komiksem, jest też wiele definicji podobnych, takich jak „sztuka łączenia poezji i komiksu”, „sztuka miksowania poezji z grafiką” czy „przestrzeń pomiędzy poezją a komiksem”. Istnieje też bardzo fajne określenie, mówiące że poemiks to „rozpierzdelony komiks”. Jeszcze dodam, że definicja mówiąca o układaniu znaków graficznych wzięła się stąd, że próbowałem zdefiniować komiks i poezję, tak jak ja je widzę. Przypomnijmy, że komiks określiłem jako „sztukę opowiadania znakami graficznymi”, a poezję jako „sztukę układania słów”. Połączenie elementów tych definicji dało właśnie „sztukę układania znaków graficznych”.

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

Jeśli można, to chciałbym dodać jeszcze coś ważnego. Istota poemiksu tkwi w kompozycji, a nie w formie prezentacji. Poemiksem jest to, co mieści się artystycznie pomiędzy poezją a komiksem, a formy prezentacji, takie jak strona internetowa, plakat, albumik czy vleпка to zagadnienia dotyczące zupełnie czego innego, nawet jeśli te formy - w szczególności albumik i strona internetowa - służą do prezentacji poemiksów.

- No, nie wiem czy to wydrukują.

Może jakoś przejdzie.

**poemix to świat
pomiędzy poezją a komiksem**
pomiędzy poezją a komiksem
jest wiele miejsca
ale też nie ma go w ogóle,
jeśli tego nie zauważysz

zaglądaj w komiks widząc poezję
zaglądaj w poezję widząc komiks

ale to nie wszystko
zobacz więcej,
zobacz poemix

ty jesteś 

kocham cię



- Co to jest ECP?

Europejskie Centrum Poemiksu było próbą uporządkowania i ukierunkowania działań związanych z twórczością i promocją poemiksu. Chodziło o zorganizowanie dystrybucji poemiksów, rozwoju teorii tej sztuki, jak i integrowanie środowiska poemikserów.

- Mówisz „było”, a przecież ECP nadal istnieje.

No tak, ale ludzie są zbyt mali, żeby zrozumieć i uszanować pewne rzeczy. Chodziło mi o organizację bardzo luźną, ale jednak na tyle koordynującą działania, żeby poemiks był zauważalny, żeby nie zwalczać się nawzajem, tylko współdziałać. Przeszkody w zdrowym działaniu takich organizacji są dużo głębsze niż niezrozumienie poemiksu, tu chodzi o mentalność. Sztuką tego nie zmienimy, ale nie zwalnia nas to z odpowiedzialności jak najlepszego działania.

- Po co założyłeś ECP?

Gdyby istniało stowarzyszenie poemikserów, to bym się do niego zapisał. Ale takiego stowarzyszenia nie było, więc sam zacząłem zbierać środowisko poemikserów i propagować tę sztukę.

- Jak powstało ECP?

Po prostu, trzeba się było jakoś zorganizować. Środowiska artystyczne, które nie są zorganizowane, zwykle są ignorowane, a organizacja, nawet słaba, daje czasem możliwości do działania z większym rozmachem. Nazwa miała podkreślić europejskość, czyli korzystanie z wielkiego dorobku kulturowego, ze zróżnicowania, wskazywała też na odrzucenie prowincjonalizmu. Nakreśliłem jak najprostszy statut, i 10 czerwca 2005 ogłosiłem powstanie Europejskiego Centrum Poemiksu. Jednocześnie pokazałem w sieci poemiks *księżyc*, i strona się zablokowała z powodu przekroczenia transferu. Ale wtedy wystarczyło kilkaset oglądających osób. 16 lutego 2006 powstało forum Europejskiego Centrum Poemiksu, które wkrótce stało się głównym miejscem wymiany informacji i prezentacji dzieł poemiksowych. Osobą, która rzuciła pomysł założenia forum poemiksu, był Mateusz Skutnik, zaraz potem odezwał się I. Inni, który poparł pomysł, i został Dyrektorem Do Spraw Forum Europejskiego Centrum Poemiksu. W ogóle trochę to była zabawa, ale dzięki tytułom czasem można było być poważniej traktowanym. Myślę, że wiele

wiadomości i odpowiedzi z różnych sfer dostałem właśnie dzięki posługiwaniu się tytułem Prezesa ECP. Tak czasem jest, że jednak sprawy organizacyjne - niedoceniane przez niektórych, są ważne. Dyrektorem Do Spraw Wystaw został Norbert Rybarczyk, i zorganizował - razem z Jeliem - wystawę poemiksu w Kielcach. Przedtem była tylko mała wystawa „poemiksy w lesie”, gdzie prezentowałem prace kilku twórców. Wystawa w Kielcach była z relacją w telewizji i wieloma oglądającymi na miejscu.

- A co było w statucie ECP?

ECP ma na celu rozwijanie, propagowanie i badanie sztuki poemiksu. Na czele ECP stoi Prezes ECP. Prezes ECP powołuje Dyrektorów i Koordynatorów oraz odpowiada za całokształt działalności ECP. Dyrektorzy odpowiedzialni są za poszczególne rodzaje działalności ECP, Koordynatorzy odpowiedzialni są za poszczególne projekty.

- I tyle?

Tyle. Nazwą „Koordynator” w praktyce się nie posługiwaliśmy, ale chodziło o to, żeby w trakcie robienia jakiegoś projektu była jakaś osoba odpowiedzialna. W ogóle taka była główna funkcja ECP, bycie centrum, miejscem koordynacji różnych działań. Zauważ, że ten model można powielać na poziomie lokalnym, tworzyć miejscowe centra poemiksu, np. w poszczególnych miejscowościach. To zwykle mobilizuje do systematycznego i bardziej uporządkowanego działania.

- Ale przecież ECP nie powstało nagle. Co było przedtem?

Rzeczywiście, tak ECP, jak i rozumienie poemiksu jako odrębnej sztuki nie było wynikiem jakiegoś przypływu geniuszu, tylko spokojnego i logicznego myślenia. Bez organizacji zjawisko poemiksu nie przetrwałoby nawet kilku tygodni, a bez ujęcia poemiksu w kategorię osobnej sztuki nie oderwalibyśmy się od patrzenia wyłącznie z perspektywy poezji, komiksu czy nieokreślonych ciekawostek plastycznych. Korzystałem z własnego doświadczenia oraz z doświadczeń środowisk komiksowego i poetyckiego.

- Czyli jak w skrócie wygląda historia poemiksu?

Historia układania znaków graficznych sięga najdawniejszych czasów, przyroda wytworzyła wiele rzeczy, które mogą być odczytywane jako znaczące. Zając, widząc lisa, odbiera zmysłem wzroku znak graficzny, kojarzony z niebezpieczeństwem czy koniecznością ucieczki. Jeśli mówimy o

celowo używanych znakach graficznych, to również nie musimy ograniczać się do ludzkiego pisma i rysunku, przecież nie tylko człowiek potrafi zaznaczać swoją obecność. Ale zapewne nie o to Ci chodzi, pytasz o pojęcie poemiksu, ewentualnie o najstarsze dzieła, będące poemiksami. W tym drugim przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem występującym w wielu sztukach, czyli najpierw były dzieła, a potem pojawiło się pojęcie. Dzieła pokrewne poemiksom powstawały od tysiącleci, tam gdzie pojawiała się ludzka cywilizacja, człowiek malował, notował, a elementy malowania i notowania często się przeplatały i łączyły. Wiele z tak powstałych dzieł spełniało definicyjne kryteria poemiksu, jednakże raczej nie tam należy szukać przykładów typowych poemiksów, tylko wśród dzieł powstałych jako poemiksy.

- Mówisz o prehistorii poemiksu, to też ciekawe, ale kiedy wykłaryfikowała się odrębność tej sztuki?

Wykłaryfikowała, piękne słowo. Jeśli chodzi o moją historię, to pamiętasz tworzone przeze mnie dziełka ze świata niuni? No to wiele z nich było jakby protopoemiksami, nie spełniały wymogów komiksowości, natomiast czasem element poetycki był w nich silny. Czasem wychodziły mi komiksy, czasem opowiadanka, czasem coś na kształt aforyzmów z rysunekczkami albo rysunekczków z tekstami. Nie były to po prostu rysunki satyryczne, to pojęcie -

KTO JEST FILOZOFEM?



KTO NIE JEST FILOZOFEM?



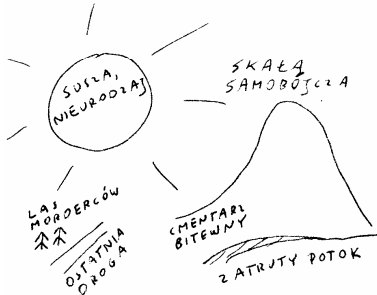
mimo podobieństw wyglądu niektórych poemiksów i rysunków satyrycznych - dotyczy innych wymiarów dzieła, istotą rysunków satyrycznych jest humor. Broszurki z serii niunia, nawet komiksy o poważnej tematyce, katalogowane są w Bibliotece Narodowej - która jest tu pewnym odniesieniem - jako humor obrazkowy. Nie są to tylko zabawy słowne, można by tu wiele powiedzieć, ale przejdźmy do pojęcia poemiksu. Myślałem nad tym długo, działałem jako poeta i jako komiksiarz, i pomiędzy tymi sztukami. Rzuciłem więc hasło tworzenia nowej sztuki, poemiksu. Oczywiście „poe” zostało wzięte z **poezji**, a „miks” z **komiksu**. Dokładniej nawet zrobiłem to bardziej międzynarodowo z „poesis” i „comix”. Przedtem przygotowałem broszurkę *poemix*, w której są zarówno teksty teoretyczne (w formie wierszy i definicji), jak i przykłady poemiksów, takie propozycje różnych rozwiązań łączenia poezji z komiksem. Iks na końcu potem używany był od czasu do czasu, np. dla podkreślenia elementu miksowania, albo eksperymentalności jakichś rozwiązań.

- Co było w tej broszurce?

„Zadrukowany tekst, na tym ilustracja”, „magia liczb”, „dodawanie liter” (chodziło o tworzenie nowych liter albo innych kształtów z liter - element zarówno literacki, jak i wizualny, do tego jest pewien przebieg akcji w czasie), dwa rysunki z różnymi komentarzami, „kaligrafia z ludzików” czy rebus - tekst „ty jesteś” i rysunek kwiatka.

poemix to połączenie poezji i komiksu.
nie definiuję poezji ani komiksu
nie wymagam od Ciebie takiego wysiłku
ale proszę, odczuj czym jest poemix

jeśli coś jest za bardzo poetyckie na komiks
jeśli coś jest zbyt komiksowe na poezję
to może być właśnie poemix
to jest poemix



- W jaki sposób zaprosiłeś ludzi do tworzenia poemiksów?

Po kilku miesiącach, po przygotowaniu broszurki, ogłosiłem w moim miesięczniku powstanie tej sztuki. To było 7 marca 2005. Tego samego dnia założyłem temat na forum komiksowym, a po trzech tygodniach na forum poetyckim. Na początku temat bardziej zainteresował poetów, jednakże po jakimś czasie bardziej rozwinęła się dyskusja wśród komiksarzy, i to wyznaczyło kierunek rozwoju naszej sztuki. Przed zaproszeniem ludzi

stworzyłem jako takich tylko kilka poemiksów, m.in. *komara*, *trzy gwiazdki* i trochę drobnych utworów. W ciągu dwóch miesięcy to już było około dwudziestu albumików poemiksowych - nakłady 10 sztuk, ale prezentowałem je również w internecie. Od razu, już w miesięczniku i w tematach na forach zaprosiłem ludzi do udziału w antologii poemiksu, wtedy też zaproponowałem przyznawanie Dyplomu Komara. Autorom dałem pół roku, i rzeczywiście, na jesieni antologia się ukazała, wzięło w niej udział 10 osób. Potem temat się rozwijał, pojawiali się różni autorzy, uprawiający głównie typ poemiksu „teksty na rysunkach” czy raczej „teksty na malunkach”. Nie wiadomo jak to dalej pójdzie. Może uda się przyciągnąć do sztuki poemiksu wiele osób? Może sztuka poemiksu będzie trwać dosyć długo? Może powstanie wiele arcydzieł? Jakies grono poemikserów istnieje. Ja co jakiś czas publikuję kolejne albumiki, codziennie w sieci ukazuje się przynajmniej jeden nowy poemiks. Mimo to patrzę w przyszłość poemiksu pesymistycznie.

- Dlaczego?

Zbyt wielu jest na świecie głupich i złych ludzi, żeby się udało.



- Kto to jest Silvette?

Co to za pytanie?

- Czy myślisz, że każdy to wie?

Nie o to mi chodzi, czy poemiks *silvette* jest sławny, czy nie, tylko o to, że *silvette* to utwór, cykl poemiksów, a nie „ktoś”.

- Ale w tym poemiksie występuje postać kobiety.

Nawet mnóstwo kobiet. Jeśli by się upierać, to postać Silvette może być ucieleśnieniem kobiety w ogóle, pięknej, inteligentnej, wspaniałej. Czasem cynicznej i okrutnej, ale zwykle dającej możliwość kontaktu z przyjemnością.

- O czym Ty mówisz?

O człowieku, o kobietach. W poemiksach z cyklu *silvette* wykorzystałem swoje aforyzmy, do tego dodałem sylwetki kobiet, umieściłem to w jednym kadrze, dałem jednokolorowe tło i tak powstał cykl poemiksowy, czterysta prac, z których trzysta sześćdziesiąt pięć było i jest po kolei umieszczanych w sieci, przez cały 5 r.O.



- Czyli poemiks *silvette* ukazuje myśli kobiet?

Tak, kobiety wyrażające myśli ujęte w formie aforystycznej, to istota tego poemiksu. Do niektórych bardziej trafi sama forma aforyzmu, dla niektórych ukazanie, że konkretna myśl jest wyrażana czy wskazywana przez kobietę, może mieć znaczenie. Zwykle znaczenie pozytywne, w każdym razie inne niż sam aforyzm. Kobiety przyciągają, tutaj jest podobnie. Myślę, że ten poemiks mi się udał, chociaż nie jest to typowy, mainstreamowy poemiks.

- A w czym się wyraża jego nietypowość?

No dobra, może jest typowy. Jeśli by się zastanawiać, to można *silvette* zakwalifikować do poemiksów typu „tekst na obrazku”, jak i do poemiksów neoformalistycznych, czy raczej formalistycznych. Chodziło mi o to, że np. na przykładzie poemiksów dymkowych czy poemiksów w rodzaju *dialoggo* można dużo łatwiej ukazać istotę poemiksu.



- Istotę poemiksu już omówiliśmy, teraz mówimy o poemiksie *silvette*, może na tym się skupmy. Jak powstał poemiks *silvette*?

Znajdowałem wtedy dużo czcionek rysunkowych - nadal sądzę, że czcionki rysunkowe mogą być bardzo użyteczne - i wyczułem, że ciekawym zabiegiem by było zestawienie czcionek kroju „Darrians Sexy Silhouettes” z moimi aforyzmami.

Rozumiesz, cały czas jesteśmy w sferze poemiksu, ale czcionki rysunkowe można oczywiście wykorzystać również do komiksu, zresztą zrobiłem kiedyś taki pasek komiksowy z *Silvette*. Trzy kobiety, każda coś po kolei mówi, i w sumie mamy taką miniopowiastkę. W poemiksach z serii *silvette* mamy jeden kadr, i nawet jeśli występuje tam wiele kobiet, to nie ma następstwa czasowego, jest myśl.

- Dwa pytania: Czy nazwa *silvette* powstała od kroju czcionki? I do jakiego rodzaju literackiego zaliczyłbyś *silvette*, do liryki, epiki, czy dramatu?

Sylwetka, Sylwia, Sylweta, he he. Widok, czy imię? Słowo *silhouette* podobało mi się od dawna, było w takiej piosence kiedyś... Myślę, że to tytuł świetnie określający wygląd tego poemiksu. Co do rodzajów literackich, to dramat raczej pasowałby do *dialogga*, epika do poemiksów opowiadających dłuższe historie. Zostaje nam liryka, chociaż zastanówmy się, do którego z rodzajów literackich zaliczyć aforyzm? W końcu aforyzmy są stałym elementem tego poemiksu.

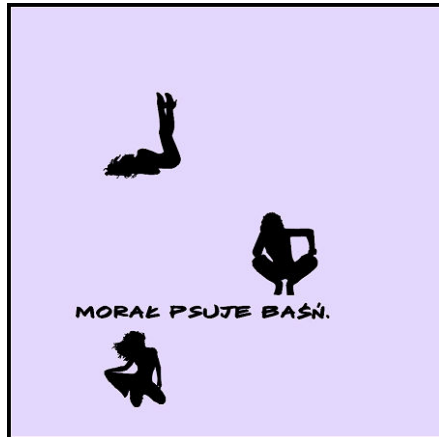


- Nie wiem do czego zaliczyć aforyzm, ale mam kolejne dwa pytania. Powiedziałeś, że są poemiksy opowiadające historie. Czy nie przeczysz sam sobie, mówiąc, że to komiks opowiada, a teraz że jednak poemiks również? Drugie pytanie... kurczę, zapomniałem.

Neoformalizm?

- Tak, neoformalizm.

O tym może porozmawiamy w osobnym wywiadzie, wiesz, to szerszy temat. Chyba że wolisz tutaj.



- Nie, niech będzie osobny wywiad. Skupmy się na *silvette*. Ale wracając do tego opowiadania, jak się wybronicz?

Nie widzę tu żadnych zarzutów. Jest wiele form opowiadania, sonet może opowiadać, i opowiadanie ☺. Komiks opowiada obrazem, oczywiście są komiksy, gdzie bohater snuje dłuższą słowną opowieść, jednak pozostaje różnica w formie dzieła. Oczywiście, wyrwany z kontekstu kadr komiksowy

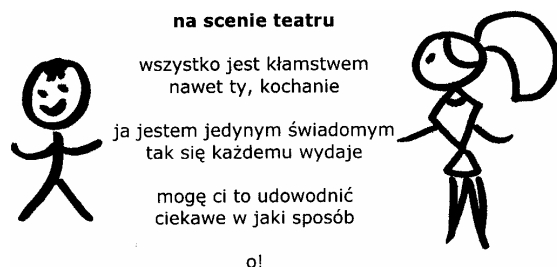
- gdzie mamy do czynienia z tekstem - często może być uznany za poemiks, jednakże w poemiksie opowieść toczy się w warstwie tekstowej, chociaż obraz może wprowadzać nastrój albo nawet zmieniać znaczenie. Jak wiesz, w niektórych poemiksach tekst staje się obrazem, a obraz tekstem, w ogóle mamy tu do czynienia z zagadnieniem bardziej intuicyjnie pojmowanym, niż rozumianym teoretycznie. Sztuka to konwencja, którą należy przyjąć, aby odczuć dzieło. Jest wiele dziedzin, takich jak sport, nauka, czy sztuka. Zwykle człowiek - świadomie czy nie - tworzy w oparciu o tradycję związaną z jakąś konkretną sztuką. My tworzymy tradycję poemiksu, mam nadzieję, że *silvette* będzie jej częścią.

KTO MÓWI OSTATNIĄ LINIJKĘ?

- Kto mówi ostatnią linijkę w poemiksie *dialoggo*?

Czytelnik. Żartuję, chociaż nie do końca. Zwykle mówi ją ktoś z dwojga głównych bohaterów, czyli Carmen albo Juan. Czasem jednak jest to ktoś inny, np. kiedy główni bohaterowie są przez kogoś zaskoczeni. Od czasu do czasu po prostu nie wiadomo, kto mówi ostatnią linijkę.

- Jaka jest budowa *dialogga*?



Najpierw tytuł, określający sytuację. Potem trzy dwuwersy, a na końcu linijka ostatnia, zwykle krótsza. W części środkowej - w dwiwersach - bohaterowie mówią na zmianę, po jednej linijce.

- Dlaczego uważasz *dialoggo* za poemiks teatralny?

W tych scenkach jest coś z dramatu, choćby forma dialogu. Są postacie, które czasem wcielają się w różne role. To zresztą specyfika wielu prac z serii *niunia* - bo poemiks *dialoggo* należy do tej serii. Aktorstwo bohaterów ma także w sobie coś z dramatyzmu. Czasem Carmen i Juan nudzą się, więc grają role w swoim erotycznym teatrzyku.

SEX BEZ ARTYZMU
TO MNIEJ NIŻ ZWIERZĘCOŚĆ.



- Czy ktoś ich obserwuje?

Nikt, poza czytelnikiem. Chociaż zdarzyło się kilka przypadków spotkań z nieznajomymi. Jeszcze przypomnijmy, że teatr staje się nawet zagadnieniem tytułowym jednego z poemiksów z cyklu *dialoggo*.

NIE OSZUKUJ PROSTYTUTKI,
ALE NIE OSZUKUJ TEŻ PAŃSTWA.

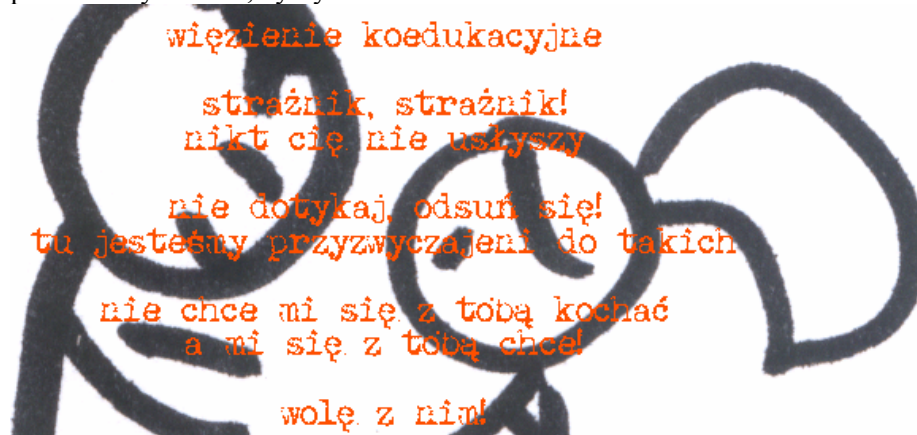
- Powiedz coś jeszcze o bohaterach tego poemiksu.

Carmen i Juan, para kochanków, inteligentnych i wspaniałych. Carmen to ucieleśnienie kobiecości, nauczycielka seksu. Występuje np. w poemiksie

Carmencita: rozważania. Carmen jest Hiszpanką, lubi flamenco i corridę. Z zawodu jest prostytutką, ale zajmuje się też wieloma innymi rzeczami. Z pewnością zna się na mężczyznach, a oni są w niej zakochani.

- Czy jest jakieś podobieństwo między *silvette* a Carmen?

Od strony formalnej, w poemiksie *Carmencita: rozważania* są dwa aforyzmy na rysunek, a w *silvette* - jeden. Poza tym rzeczywiście są pewne podobieństwa, choćby w kwestii kobiecości. Chociaż bohaterki cyklu *silvette* reprezentują kobiety w ogóle, a Carmen to konkretna postać, ewentualnie pewien określony typ kobiety. Nie mówimy oczywiście o kwestiach technicznych przygotowywania tych poemiksów, z pewnością i tu są jakieś podobieństwa, nawet mimo wykorzystania w *dialoggu* moich rysunków, a w *silvette* - czonek rysunkowych. Kiedyś pokazywałem *silvette* i *dialoggo* jako przykłady poemiksów, *silvette* miała ukazywać ciekawy tekst, ewentualnie słuszność dodawania do tekstu grafiki. A *dialoggo* jest ciekawą ilustracją, pokazującą, że poemiks jest dokładnie pomiędzy poezją a komiksem. Jeśli rozbić poemiks *dialoggo* na kilka kadrów, wyszedłby z tego komiks, jeśli pozbawić rysunków, byłby to wiersz.



- Przejdźmy do postaci Juana.

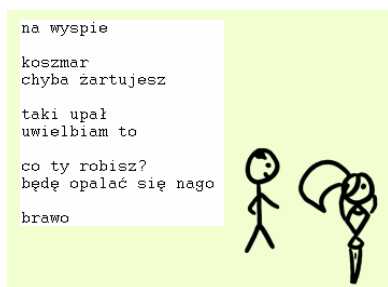
Juan to artysta, kochanek Carmen. Podobnie jak Carmen, występuje w wielu komiksach z serii *niunia*, i w różnych poemiksach. Juan jest chudy, ale raczej silny i zręczny.

- Mówimy tu o bohaterach poemiksów. Jak sądzisz, czy ważne jest, aby cechy osobowe postaci występujących w poemiksach były rozbudowane?

To zależy. Czasem bohater może reprezentować everymena, wtedy musi być przeciętny, nie wyróżniać się zbyt. Oczywiście nawet wtedy może powiedzieć coś zaskakującego czy ukazać swoją genialność, ale nie o to chodzi. Jeśli bohater jest reprezentantem jakiejś grupy, przedstawia swoją osobą np. kobiety, Polaków czy głupców, to zwykle informacje o nim będą ograniczone, ewentualnie informacje, jakie o nim posiadamy, mogą posłużyć jako przykład czegoś szerszego. Inaczej jest z bohaterem, który reprezentuje siebie, konkretną postać. Oczywiście, taki bohater może wyrażać jakieś idee albo zwracać na coś uwagę, ale zwykle w poemiksach, gdzie występuje taki bohater, czytelnika ma zainteresować konkretna przygoda czy też wybrana informacja.

- Czy w ogóle są poemiksy, skupione wokół bohatera tego typu?

Czyli bohater konkretny ma jednak reprezentować jakiś typ bohaterów ☺. Ale rzeczywiście, możemy niektórych bohaterów poemiksowych zakwalifikować do tej kategorii. Choćby w *fotopoemiksie z pszrenem w roli głównej* (w skrócie - *fotopoemiks*) ja jestem bohaterem.



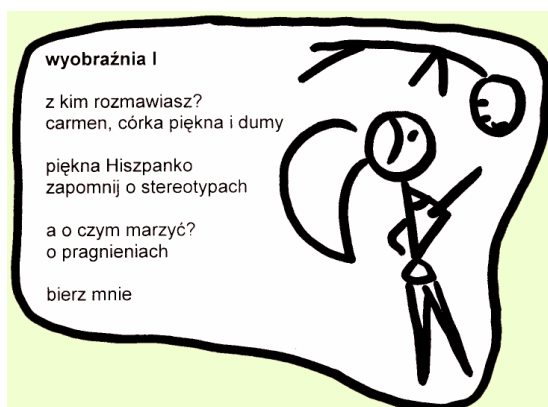
Chociaż nie, tam też staram się reprezentować coś większego, przemawiać do ludzi w imieniu Polski. Skąd w ogóle wziął się pomysł z dzieleniem bohaterów na konkretnych i typowych?

- Sam to powiedziałeś. Ale wróćmy do przykładów. Są jeszcze jakieś?

Oczywiście. W poemiksie *trzy gwiazdki* spotykamy się z dwoma bohaterami. Jeden jest prymitywniejszy, drugi rozwija się intelektualnie.

- Może warto zrobić poemiksy o jakichś wybitnych postaciach?

Świetny pomysł, zrób to.

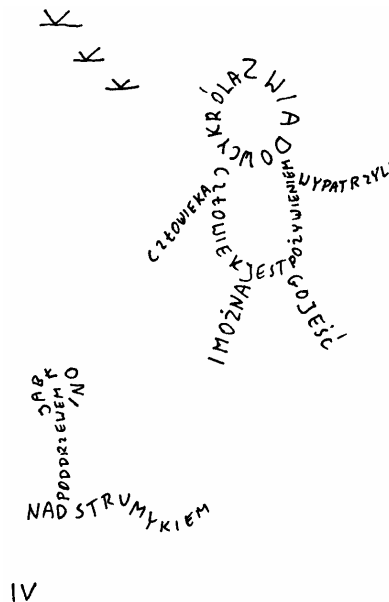


- Skąd się wziął pomysł na poemiks *komar*?

Spacerowałem sobie na dworze, była zima, śnieg i mróz. Nagle nadleciał komar, i chciał mnie ukłuć. Zabiłem go, obejrzałem ze zdziwieniem, ale rzeczywiście, był to komar. W środku zimy, nie wiadomo jak tyle przetrwał. Zrobiło mi się przykro, że go zabiłem, ale taka jest okrutna filozofia przyrody. Z jednej strony to wytłumaczenie zbrodni, a z drugiej on mnie zaatakował, tylko się broniłem. Człowiek ingeruje w świat, a potem szuka usprawiedliwień. Właśnie dla uczczenia pamięci tego komara powstał Dyplom Komara, wyróżnienie przyznawane za szczególne osiągnięcia w dziedzinie poemiksu.

- W sumie to chodziło mi o budowę formalną tego poemiksu, ale to też ciekawe.

Budowę formalną? Poemiks *komar* wykorzystuje litery jako elementy rysunku. Czyli z szeregu odpowiednio ułożonych literek tworzone są obrazy bohaterów, sytuacji czy krajobrazów. Dodatkowo, tytułowy komar reprezentowany jest przez literkę Ж, z cyrylicy. Poza tym, cechą charakterystyczną *komara* jest prowadzenie historii przez cały albumik. Jest to najstarszy świadomie tworzony poemiks tego typu, przedtem opowieści były ograniczone do jednej planszy.



- Czy myślisz, że tkwią w tym spore możliwości?

Jakoś ten wymiar poemiksu został niestety zaniedbany. Obrazy ułożone z liter, bohaterowie mówiący własnym ciałem - to może być interesujące. Takie rozwiązywanie jest moim zdaniem równie bliskie poezji, jak i komiksowi.

- Czy nie przypomina to zbyt poezji konkretnej?

Wielokrotnie to powtarzałem, i zapewne się z tym nie zgodzisz, że każda poezja może być konkretna. Ale nie o tym tutaj mówimy. Z pewnością jakieś

Kochankowie
nieposuwali
rozkaż

Zdrajców są dzono

Oby zabił tych
nieposuwali rozkaż

Zmieniasz temat, to zupełnie odrębne zagadnienie. Ale jeśli już pytasz, to poemiks tworzy takie zilustrowanie wiersza, które zmienia znaczenie dzieła. Poemiks inaczej się analizuje, mamy tu kadr i jakieś znaczeniowe albo przynajmniej nastrojowe nawiązania grafiki do tekstu, czasem niezgodność tekstu z grafiką. W poezji ilustrowanej wiersz pozostaje wierszem, ilustracja

X!

Oczywiście, wszystko da się przeczytać i uznać za poezję. Ale podobnie zapisany wiersz, ułożony na określonej przestrzeni papieru, można widzieć w kontekście użytej czcionki czy charakteru pisma, i już zbliżamy się do poemiksu. Ale takie naciągane interpretacje zwykle nie są najlepszym rozwiązaniem. Wiersz, opatrzony różnymi ilustracjami pozostaje tym samym wierszem, a poemiks po zmianie grafiki nie jest już tym samym poemiksem.

Czyli każdą. Podobnie można by się spierać, czy jakaś sztuka - np. teatr - w ogóle istnieje, skoro da się ją sprowadzić do elementów wziętych z innych sztuk.

Teatr to teksty, dekoracje i gimnastyka. Czego więcej Ci potrzeba?

20

Tak jak mówię, to tylko odmiana gimnastyki. Nie mówię że jest to moja opinia, powtarzam tylko Twoje rozumowanie dotyczące opisywania poemiksu językiem poezji ilustrowanej. Jest wiele przykładów poemiksów, zupełnie odległych od poezji ilustrowanej. Choćby *komar*, od którego zaczęła się ta rozmowa.

- W takim razie po co w ogóle nazywać te różne zjawiska jedną sztuką? Czy nie lepiej byłoby zaliczać poszczególne typy poemiksów do różnych sztuk?

Nie widzę powodu, żeby jedno sztuki przyjmować jako domyślne, a drugie jako niepotrzebne. Tak jak mówiłem, zgodnie z Twoim rozumowaniem zabieg taki byłby usprawiedliwiony również w drugą stronę. Z tym że jest to działanie bez sensu, po co zubażać sztukę?

- Tylko tak żartowałem.

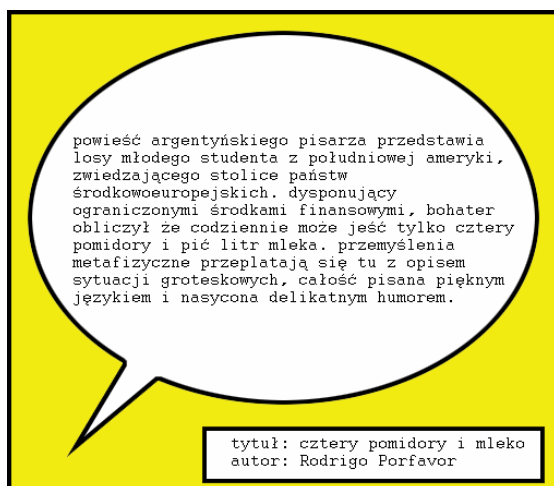
A to są sprawy ważne. Zauważ, że poemiks często nie jest rozumiany właśnie przez nieumiejętność odrzucenia myślenia wziętego z innych sztuk. A jednak sztuki powstają, przecież balet czy karate kiedyś i gdzieś powstały.

- Balet ma długą tradycję.

Poemiks też ma długą tradycję. Co to zresztą znaczy długą? Balet korzysta z historii tańca w ogóle. Hieroglify posługują się formą poemiksu, haiga też. Ale z perspektywy poemiksu są to rzeczy niedojrzałe, to jest - cenna, ale - prehistoria. Zresztą mówiliśmy już o historii poemiksu. Te poemiksy, które już powstały, tworzą jakiś dorobek, można wskazać na język poemiksu, symbolikę poemiksu, typowe metody prezentacji poemiksów, czy niemożność porozumienia się z wieloma reprezentantami innych sztuk. Co innego czuję tworząc poemiks, a co innego kiedy piszę wiersz czy rysuję komiks. I tutaj też można mówić o uczuciach pośrednich między tymi dwoma. Taka jest właśnie specyfika poemiksu, która wymyka się wielu osobom.

- Czy tylko w poemiksie wystąpił „komarowy” sposób budowania strony graficznej?

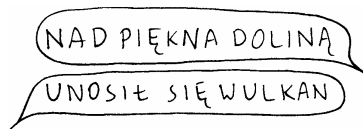
Dziękuję za to pytanie, wreszcie coś spokojnego. Ten sposób, czyli układanie grafiki z ciągów liter - jest obecny również np. w poemiksach *laal* czy *oyo*, w pewien sposób w *iicsa*, a zaczątki jego są obecne także w pracy *poemix*.



- Czy posługując się dymkami, nie wchodzicie wprost w sferę zarezerwowaną dla komiksu?

W poemiksach dymki są wykorzystywane jednak trochę inaczej, niż w komiksach. Oczywiście, jest to rozwiązanie zaczerpnięte ze sztuki komiksu, ale komiks też czerpał z wielu innych sztuk. Nie robimy komiksowi krzywdy, nawet

pokazujemy pewne możliwości, nie występujące zbyt często w komiksach. Czyli wiemy, co to jest dymek komiksowy. Jest to specyficzny kształt, zwykle wskazujący tekst mówiony przez jakiegoś bohatera. W poemiksie również może być podobnie, jednakże zwykle takie „komiksowe” posługiwanie się dymkiem zbyt zbliża dzieło do komiksu. Samo w sobie to nie jest zarzutem, ale jeśli chcesz zrobić poemiks, to zwykle lepiej skorzystać z rozwiązań stosowanych w tej sztuce. W poemiksie dymki mogą występować samodzielnie, bez bohatera, możliwe jest użycie również wielu innych rozwiązań, takich jak: nachodzenie dymków na siebie czy występowanie dymków jako bohaterów.



- Czy mógłbyś podać jakieś przykłady poemiksów dymkowych?

Oczywiście. Zaczynając od starszych, to choćby *trzy kropki*, czy *dymek prostokątny*. Potem powstało wiele innych, zarówno nie zebranych w cykle, jak i z albumików takich jak *trójkąt*, *niedok* czy *tyran*.

- O ile mi wiadomo, *tyran* to po prostu komiks.

Zdania są podzielone. Oczywiście, można było usunąć z tego albumiku bohaterów, wtedy byłby tylko tekst w dymkach, i nie było by

Mężczyźni dziękowali Carmen za uratowanie wioski, a Dzunga-bingue stał się spokojnym, rozsądnym władcą.



wątpliwości. Nawet samo usunięcie postaci myśliciela dawało by taki rezultat. W chwili obecnej jest to zarówno komiks, jak i poemiks. Wiem, że takich rzeczy lepiej unikać, bo to prowadzi do chaosu nazewniczego i rozwodnienia pojęć. No cóż, nie jest to dobry przykład poemiksu dymkowego.

- Co możesz w takim razie powiedzieć o trójkącie?

To bardzo wieloznaczne pytanie, jednakże ograniczając się kontekstem, zauważmy, że Trójkąt to jeden z bohaterów albumików z serii *niunia*. Mamy tu kilka rodzajów kadrowania, dymki są tu jednym z mniej znaczących elementów. Ale jak już zaczęliśmy, to zauważmy, że są kadry niedomknięte - ograniczające bohatera, dymek i tekst tylko z dwu stron (a jak wiadomo, trójkąt zwykle składa się z trzech boków). Widzisz ile tu wieloznaczności, Trójkąt jako imię bohatera, składającego się z dwu trójkątów, poza tym trójkątopodobne dymki (czyli dwa boki trójkąta są liniami krzywymi, nie odcinkami), „tekst” w tych dymkach jest nieczytelny, to są po prostu pofalowane linie, symbolizujące malutkie wersy, przypominające wizualnie jakby wiersz. W innych poemiksach zawartych w tej broszurce prostokątna plansza składa się z dwóch albo trzech trójkątnych kadrów. Czasem trójkąty, będące kadrami, są po prostu położone obok siebie, tworząc



PUK!



trapez albo jeszcze inną figurę. Na dodatek w wielu miejscach pojawiają się malutkie trójkąciki, prawdopodobnie symbolizujące innych ludzi. Moim zdaniem ciekawe jest także użycie trójkąta jako granicy całego poemiksu, w tym przypadku jedynym kadrem jest tenże trójkąt, podzielony na część narracyjną i część, gdzie mieści się bohater w różnych pozycjach. Są też cztery przypadki, gdzie trójkąt najbardziej przypomina klasyczny dymek, jednakże unosi się on w powietrzu, a bohater - Trójkąt mówi coś zupełnie innego (dokładniej - komiksowe onomatopeje). Na koniec warto zauważyć, że w *trójkącie* pojawia się również kilka prac bez bohatera, gdzie trójkąty są

ukazane jako elementy czegoś innego, np. litery „a”, znaku drogowego, czy też symbolizują jakieś sytuacje.

- Czyli mówisz, że dymek może występować jako kadr?

Tak, jak najbardziej. Taka zamiana ról, użycie elementu komiksowego w niekomiksowy sposób. Dymek jako kadr, kadr jako dymek, bohater jako dymek czy jako kadr, już to mówiłem. Co jeszcze zostało? Acha, kadr jako bohater i dymek jako bohater - też możliwe i stosowane.

- Czy zajmując się takimi udziwnieniami nie poruszasz się po prostu w sferze pojęć komiksowych?

Na siłę można tak powiedzieć. Ale lepiej posługiwać się prostszymi wytłumaczeniami, oczywiście nie tracąc sensu. Czyli robię poemiks dymkowy, który oczywiście jest bliski w pewien sposób komiksowi, ale także zbliża się do świata poezji.

- Do poezji? W jaki sposób?

Choćby w ten sposób, że wiele z tekstów użytych w tych poemiksach to po prostu wiersze. Do zrozumienia poemiksu potrzeba szerokiej interpretacji tego, czym jest poezja i tego, czym jest komiks. Ale oczywiście jeszcze lepiej jest odczuwać poemiks autonomicznie, bez odnoszenia się co chwilę do poezji i komiksu. Równie dobrze mógłbyś udowodnić, że to wszystko jest elementem wykresu matematycznego czy malarstwa. Istnieje potrzeba odrzucenia złej woli, odrzucenia głupoty. Wtedy z pewnością zrozumiesz poemiks.

- No to jesteś demagogiem!

Nie jesteś pierwszym, który to mówi. Prowadzący tłum? Bo to chyba po grecku to oznacza. Zamiast prowadzić tłum, wolałbym należeć do wspaniałego społeczeństwa. Myślę, że wielokrotnie to udowadniałem. Ale jeśli się upierasz, to obecnie tłum jest prowadzony przez złych ludzi, mam na myśli ludzi zakazujących myślenia, zwalczających wybór, nienawidzących Polski. To z pewnością mi się nie podoba. Zachęcam do pozytywnej zaradności, szanowania uczestników dialogu, do mądrości, dobroci. Zdobywajcie konkretne umiejętności, bądźcie twórcami! A wracając do poemiksów dymkowych, to zwykle ważne jest, żeby w dymku zawarta była jakaś treść. Inspirująca, moralizująca, interesująca.

- Nie powiedziałeś jeszcze o najważniejszych chyba poemiksach dymkowych.

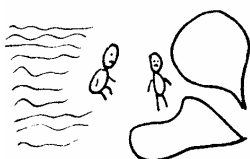
Nie pytałeś, to nie mówiłem. Masz na myśli poemiksy z serii *dimkus*, czy *skrót*?

- I to, i to. Nie omówiłeś zresztą *trzech kropek*, dymka prostokątnego, czy poemiksu niedok.



A, racja. W takim razie po kolei. Nie chcę przesadzić, ale w poemiksie *trzy kropki* użytych zostało bardzo wiele rozwiązań formalnych, których rozwinięcia obecne są w późniejszych poemiksach dymkowych i nie tylko. Tytułowe trzy kropki pojawiają się najpierw jako elementy rozmowy, czyli występują w dymkach wychodzących z dwu różnych stron. Najwyraźniej symbolizują tu jakąś treść rozmowy, albo właśnie jej beztreściowość. Zauważmy, że w trakcie kserowania kratki zniknęły, ale w pierwotnej wersji poemiks ten był zrobiony na papierze w kratkę. Motyw trzech kropek pojawia się jeszcze kilka razy, np. trzy kropki stają się treścią myśli niuni, kropkami pod znakami zapytania i wykrzyknikiem oraz oczami niuni, jak również piłeczką, podrzucaną przez niunię. Chyba, że to nie jest piłeczka, tylko np. symbol całego świata. Pojawia się również rozwiązanie umieszczenia trzech kropek w dymkach (prostokątnych) pochodzących z jednej strony, i w dymku myślowym z drugiej. Brzmi to niepozornie, ale w poemiksach czasem ważne jest ukazywanie, że różne rzeczy mogą być mówione czy też myślane przez różne postacie. Kontekst czasem jest ważny. Ale kombinujmy dalej. W tym poemiksie czasem myśl jest mówiona (oczka dymka myślowego wychodzą z ust), bohaterowie umieszczeni w dymkach mówią sobie nawzajem (to nie nowego, ale zawsze). Tekst przenika przez dwa dymki, czyli połowa tekstu przynależy do jednego dymka, a połowa do drugiego, ale dopiero razem tworzą zwyczajną całość. Mamy dymek w kształcie szrena, teksty mówią pustymi dymkami (czyli tekst jest bohaterem), podwójny wyraz SEX mówi dymkiem złożonym z dwu połączonych półdymków (jakby uprawiających sex właśnie). To da się zinterpretować jako komiks, ale formalna struktura

ŻYJEMY POMIĘDZY
POEZJĄ A KOMIKSEM

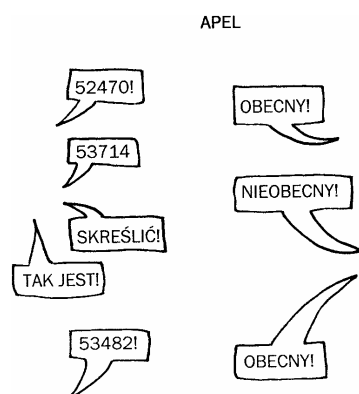


poemiksowa tutaj dominuje, komiksowość to tylko margines. W poemiksie *trzy kropki* pojawiają się motywy metapoemiksowe, bohaterowie mówią, że żyją pomiędzy poezją a komiksem, z jednej ich strony jest kilka kresek, symbolizujących poezję, a z drugiej dwa dymki, wskazujące na komiksowość. Ale oczywiście to nie jest wiersz ani to nie jest komiks, tylko coś powiązane z nimi, w dodatku na poziomie omówienia, czyli metapoemiksu. Idźmy dalej. Widzimy niedokończone litery (kontynuację znajdziemy m.in. w poemiksie *niedok*), dymki, których nikt nie mówi czy dymki w dymkach. Dodajmy, że właśnie tutaj znajduje się stwierdzenie, że „Poemiks to świetne ćwiczenie dla scenarzystów, którzy nie mają rysowników”. Czasem coś w tym jest, co niestety prowadzi do osłabienia

strony wizualnej wielu poemiksów. Mimo, że ważne jest docenianie strony treściowej poemiksów, to świetnie by było, gdyby powstawało wiele dzieł atrakcyjnych również graficznie. Pojawiają się także zmiany w literach (o literach niedokończonych już mówiliśmy), czyli np. mamy odwróconą literę „P”, literę „T” do góry nogami, podobnie jak odwrócone litery „U”, „Ó”, czy „X”, którego górna strona może być w czterech miejscach (ta sama litera mówiona przez cztery osoby). Poza tym czytelnikowi może sprawić wiele radości poszukiwanie aluzji, wieloznaczności czy rozwijanie niedomówień. Taki „X” może się kojarzyć z wyborami, ze skreśleniem treści czy też z przeznaczeniem (każda z czterech niuń, mówiących ten iks, ma inny nastrój, w dodatku jedna śpi). W dalszej kolejności pojawiają się chłopczyki, mówiące np. kropki (cały dymek pełen kropek - czy to śnieg, czy to kropki na końcu zdań, czy może zakłócenia w odbiorze - możliwości jest wiele). Tekst w dymku zwinięty w spiralę, dymki będące twarzami bohaterów (a nosami i ustami są wykrzykniki), czy litery mówiące częściami znaku zapytania (jedna mówi część górną, czyli znakiem zapytania bez kropki, a druga - kropką). Może tyle wystarczy.

- Przejdźmy zatem do poemiksu *dymek prostokątny*.

Jak zwykle, format A6, kserowane ręczne, nakład 10 sztuk. Poemiksy dymkowe, spośród których część to dodatkowo poemiksy teatralne, czyli



takie, w których - w uproszczeniu mówiąc - jest wymiana zdań. Jeśliby szukać tu jakichś specjalnych rozwiązań, to na kilku stronach pojawia się sytuacja, gdzie kilka poemiksów wychodzi z jednego źródła (bohater nie jest ukazany, można czasem się domyślać, kto wypowiada te słowa), jest też dymek, pochodzący z ust wielu bohaterów (oczywiście tylko domyślnych, wygląda to na jakąś zbiorową przysięgę obrońców domu). W poemiksach teatralnych czasem są dwa dymki, każdy opowiadający o jakiejś postaci

coś ze swojego punktu widzenia, czasem mamy głos dominujący i złośliwe wtrącenia (oraz głos dominujący i odpowiedzi zawarte w pustych dymkach), sytuację jakby z apelu więźniów, i jeszcze kilka innych sytuacji.

- *Niedok?*

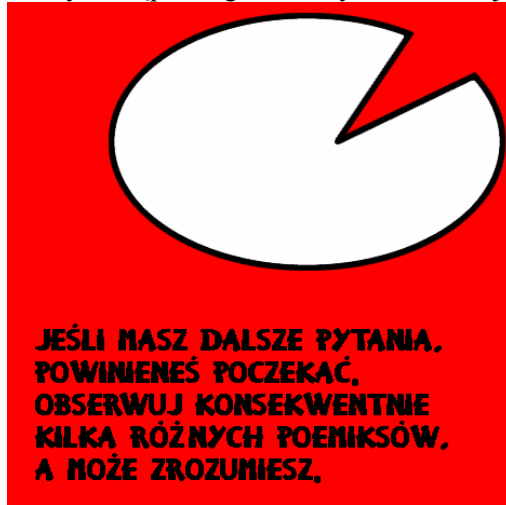
Jak sama nazwa wskazuje, mamy tu do czynienia z elementami niedokończonymi. Niedokończone kadry, dymki, litery. Słowa bez początków

i końców, albo tylko kropki, czyli punkty będące fragmentami jakiegoś kadru i dymka z literami.



- O co tu chodzi, jak to interpretować?

To tylko taki zabieg techniczny. Nie wszystko znamy w całości, mamy dostęp do ograniczonych informacji.



- Powiedz coś o antydymku.

Antydymek to poemiks o poemiksie. Jest w nim trochę rad, jakieś definicje, refleksje, żarty i uwagi. W każdym razie budowa *antydympka* jest podobna, jak w *silvette* i w wielu innych poemiksach. Poemiks ten wyróżnia się w sumie dwiema rzeczami: właśnie tym, że jest to poemiks o poemiksie (choć takie rzeczy zdarzały się również gdzie indziej), i tym, że

występuje w nim forma antydymka. Antydymek to przeciwieństwo dymka. W dymku jest zwykle to, co jest mówione, a jeśli chodzi o antydymek, to tekst jest poza nim. Dlatego wszystko jest zawarte w antydymku, chociaż zauważa się rzeczy tylko mu najbliższe.

- Czy to nie przesada?

Oczywiście, można tu powiedzieć o kadrowaniu, i uznać że antydymek mówi tylko to, co jest w kadrze. Ale to bardzo poważne ograniczenie. Jeśli przyjmie się ambitniejszą interpretację, jest ciekawiej.

- Rozróżniasz tytuł *antydympka*, i antydymek jako element konstrukcji dzieła?

Tak, oczywiście, jest takie rozróżnienie. Tytuł *antydympka* dotyczy tylko tego zbioru, a sama konstrukcja występuje w wielu pracach, tak poemiksach, jak i komiksach. Co prawda ja wymyśliłem tę nazwę, ale antydymki występowały w komiksach już od dawna. Mimo wszystko, chyba najbliższej antydymkowi do dymka, jest on takim umiejscowieniem tekstu.

- No dobrze, to przejdźmy jeszcze na zakończenie do poemiksów *skrót* i do serii *dimkus*.

Na zakończenie? A tak fajnie się mówiło.

- Tobie fajnie, ale ja się nudzę.

Trzeba było nie słuchać. Ale przechodząc do poemiksów *skrót* i serii *dimkus*, to myślę, że należy omówić je osobno, znaczy nie w osobnej rozmowie, ale po prostu istota *skrót*u i *dimkusów* jest inna.



- Jak to było? Smak karabinu?

Smak Karabinu Rosnącego Ósmy Tydzień, czyli *SKRÓT*. Kilkadziesiąt rozwinięć skrótów takich jak: ZASP (Złot Agentów Sypiających Parami), WHO (Walka Historii Opętanych) czy BMW (Balon Miłości Wzajemnej). Po kilka poemiksów ułożonych na jednej planszy.

- Zastanówmy się, jak to jest. Poemiksem nazywasz czasem jedną piątą planszy, czasem jedną stronę, czasem albumik. Czy jest w tym logika?

Myślałem, że już o tym mówiliśmy. Tak, poemiks ma wiele znaczeń. Poemiks jako forma, poemiks jako utwór. Czy proponujesz jakieś lepsze rozwiązanie?

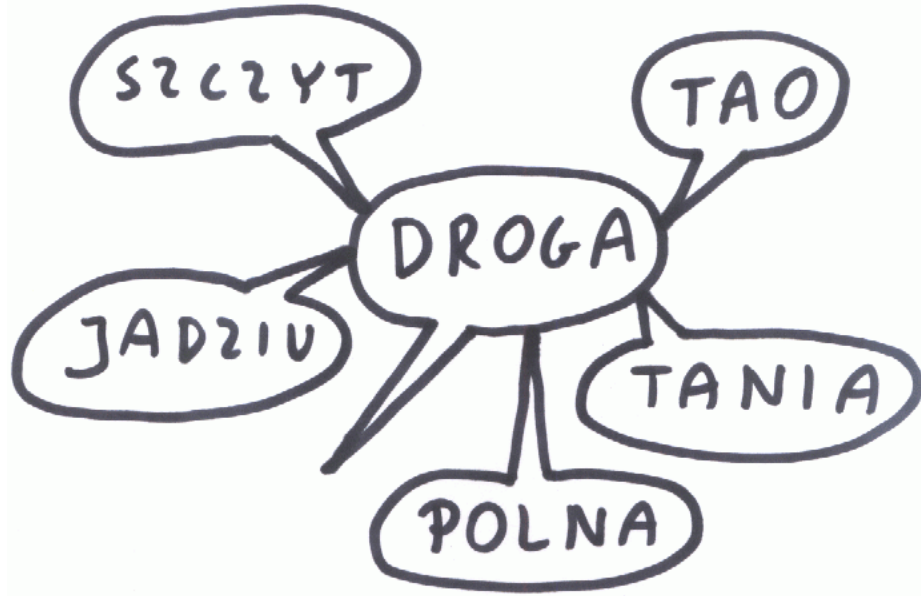
- No nie wiem, może nazywać albumik poemiksowy albumikiem poemiksowym, a sztukę poemiksu sztuką poemiksu, zamiast mówić tylko „poemiks”?

Tak też robimy. Czasem warto dodać takie precyzujące określenia, jednak zwykle trzeba korzystać z kontekstu. Poza tym te dwuznaczności są zamierzone, chyba potwierdzisz, że poemiks to coś złożonego.

- Rzeczywiście. Ale chwileczkę, to ja tu zadaję pytania. Wróćmy, jeśli można, do poemiksu *skrót*. Jak tworzyłeś te skróty?

Jak zwykle, notowałem sobie różne rzeczy. Zapisywałem skróty trochę powiązane tematycznie, a trochę zróżnicowane, potem dopisywałem do nich rozwinięcia. Rozwinięcia te są umieszczone w dymkach, jakby dymek wskazywał treść skrótu. Oczywiście nie są to rozwinięcia całkiem przypadkowe, trochę jest związków z oryginalnym znaczeniem, a trochę leciutkiego humoru. Czyli to nie jest poemiks humorystyczny, ale niektóre

rzeczy jednak wyszły śmiesznie. Właśnie te części *skrót* są chyba najlepsze. Zauważ, że ten poemiks nie ma być rozbudowany graficznie. Tutaj elementy literackie zdecydowanie dominują, chociaż wiem, że takie podejście do sprawy wiele osób odstraszy.



- W takim razie zapytajmy o serię *dimkus*.

Jeśli chodzi o treść, to są to poemiksy o zagadnieniach społecznych. Mowa jest o bezrobociu, o wojnie, sławie czy losie. W *predimkusie I*, pierwszym poemiksie z tej serii, jest wiele wyrazów wieloznacznych, wpisanych w dymek usytuowany centralnie, a od tego dymka wychodzą kolejne dymki, będące skojarzeniami z treścią tego wieloznacznego słowa. Głos może być głosem wyborcy, może być też donośny albo wyważony. Gatunek odnosi się zarówno do muzyki (gatunek muzyczny), czy do jakości (drugi gatunek). W drugim *predimkusie* mamy do czynienia z dymkiem, z którego wychodzą trzy dymki. Dodatkowo, ze środkowego z tych trzech wychodzą kolejne dwa, a wszystko odbywa się na zasadzie skojarzeń. Natomiast w *predimkusie III* nie ma dymków centralnych, tylko poszczególne dymki stykają się ze sobą (albo prawie się stykają) ogonkami. Treści kolejnych dymków mogą sobie przeczyć, albo łączyć się ze sobą. Nie ma tutaj wynikania, jak w *predimkusie I* i *II*, ale jest pokrewieństwo tematyki, i nadal są skojarzenia.

- Kiedy Ty masz czas na sen?

Śpi za mnie specjalnie wynajęty robotnik.

- Neoformalizm?

Forma, nowość. O to tu chodzi. Mamy sobie stare - albo lepiej - klasyczne formy, takie jak haiku, sonet czy limeryk, z określoną ilością sylab, wersów, czy rymów.

- I to już jest neoformalizm?

Nie. Do neoformalizmu potrzeba nowych form. Posłuchaj czegoś takiego:

*łabądz
spójrz
w lusterku
ujrzałem piękno*



- Co to było?

Paleolityk. Wiersz o budowie:

*tytuł
pierwszy wers - jedna sylaba
drugi wers - trzy sylaby
trzeci wers - pięć sylab*

Tematyką paleolityków jest archaiczność, natura, zagadnienia człowieka spotykającego przyrodę. I co o tym sądzisz?

- Hmm... Ciekawe. Są jeszcze jakieś inne neoformalistyczne typy wierszy?

Na razie jest kilka, ale może być wiele. Ważne, żeby wyróżniały się czymś charakterystycznym, i żeby konsekwentnie tworzyć w ramach wybranej formy. Inaczej to by było płytkie i chaotyczne. Nie wystarczy spełnienie wymogów formalnych, chodzi przecież także o stworzenie arcydzieł. A do tego zwykle potrzeba wprawy, poznania danej formy w praktyce. Patrz teraz:



- Wow, mocne!

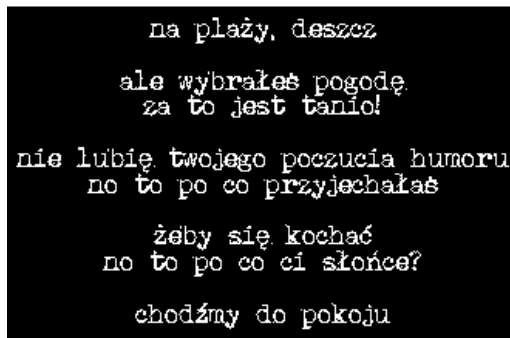
To był poemiks neoformalistyczny *huiko*. A nawet dwa, zestawione razem.

- Czym się różni poemiks formalistyczny od wiersza neoformalistycznego?

Neoformalistyczny. Formalistyczny byłby z wykorzystaniem istniejących od dawna form literackich, np. aforyzmu czy haiku. I takie właśnie są *silvette*, czy typ haiga. W ogóle można mówić o poemiksie jako o zjawisku w jakiś sposób związanym z formą, mówię o sposobie kadrowania, użyciu dymków czy relacjach grafika - tekst. Jednakże takie postawienie sprawy niewiele wyjaśnia, podobnie jest przecież w przypadku komiksu, sonaty czy bonzai. Formy występują w wielu sztukach, i często całe sztuki zbliżają się do zbioru form. Tutaj mówimy o formie dotyczącej warstwy tekstowej.

- Czyli tworzysz nowy typ wiersza, który może istnieć samodzielnie, i wykorzystujesz go do poemiksowania?

Tylko, że wtedy już inaczej się ten wiersz czyta. Np. w *paleolitykach* są tytuły, które w formie wiersza przedstawione są słownie, a w poemiksie - rysunkiem. Dokładnie to są czcionki rysunkowe, ale nie chcę tu mieszać.



na plaży, deszcz
ale wybrałeś pogodę
za to jest tanio!
nie lubię twojego poczucia humoru
no to po co przyjechałeś
żeby się kochać
no to po co ci słońce?
chodźmy do pokoju



- Przejdźmy do kolejnych form.

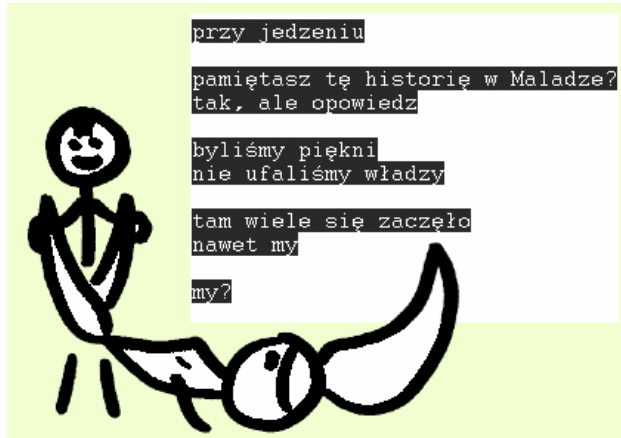
Znasz poemiks *dialoggo*, również neoformalistyczny. Czyli warstwą tekstową są tam wiersze o określonej budowie. Tak jak mówiłem, mogłyby one funkcjonować samodzielnie, ale rysunki ukazują bohaterów sytuacji, można wskazać, kto mówi konkretne frazy. Oczywiście jeśli ktoś woli czytać same wiersze, to też tak można. Ale to będą inne utwory, nawet o innej treści, serio.

- Następna forma?

W sumie to na razie chyba tyle.

- Że co? Miała być cała rozmowa o poemiksach neoformalistycznych, a tu raptem trzy formy i już? Chyba żartujesz.

Nie, ależ skąd. Poemiksy neoformalistyczne wydały mi się na tyle interesujące i charakterystyczne, że chciałem omówić je jako coś odrębnego. Zauważ, że jest tu wiele możliwości.



- Tego nie wiemy, za mało przykładów. O jakich konkretnie możliwościach mówisz?

No wiesz, notacja może dotyczyć różnych aspektów języka. Nawet jeśli ograniczyć się do samej pisowni, to można tu stawiać

mnóstwo rozmaitych wymagań. W wierszach *huiko* pierwszy wers ma tyle samo liter, co ostatni, a wers środkowy jest dłuższy, czyli ma więcej liter. Zauważ, że to wpływa potem na stronę wizualną poemiksu, w końcu wiersz *huiko* użyty zostaje jako wizerunek członka. Oczywiście mamy tu całą symbolikę, treść też jest ważna, powinna współgrać z rysunkiem.

- Powiedzmy. No dobra, w wierszach „tradycyjnych”, typu sonet czy haiku (nie mylić z czymś innym) mamy do czynienia z wymogami dotyczącymi sylab w każdym wersie, ilości wersów w wierszu, a w sonecie dodatkowo jeszcze części wiersza i rymów.

Przy czym mówimy tylko o stronie formalnej.

- Oczywiście.

Ograniczenia dotyczące sylab są bardzo ciekawe, ma to duże znaczenie przy czytaniu na głos. W neoformalizmie też można by je stosować, jednakże w poemiksach to by miało znaczenie w notacji sylabicznej, takiej jak katakana, alfabet etiopski, bengalski czy np. zapis muzyki, choćby średniowiecznej (nie

chodzi mi tylko o „do, re, mi”, chociaż o to też). W ogóle jest tu bardzo wiele związków z muzyką, w końcu kiedyś poezją był śpiew. W poemiksach muzycznych jest nawiązanie do tego typu myślenia, jednak w poemiksach raczej koncentrujemy się na stronie graficznej - a tutaj przede wszystkim ma znaczenie ilość i wygląd liter, a nie ich brzmienie.

- Wygląd liter.

Kiedyś w swoich wierszach wykorzystywałem np. same litery wysokie (jak tkfdl), wesołe (tu oceny są bardziej umowne) czy składające się z fragmentów kółek i podobnych (jak óqdoc). Rozumiesz?

- Rozumiem ideę, nie rozumiem sensu. Po co robić coś takiego?

Ja nie zadaję takich pytań, dla mnie twórczość jest oczywista.

- Ty to nazywasz twórczością?

Chwileczkę, spójrz trochę w historię sztuki, do sztuki ludowej czy egzotycznej (jeśli jest coś takiego). Myślę, że tutaj jakiejś awangardy nie robiłem, po prostu wydało mi się to wartościowe, i bardzo przyjemne w odbiorze. Czytasz coś takiego, i nie martwisz się, czy bohater zdobędzie kochankę, tylko po prostu unosisz się, płyniesz. Poza tym nawet w takiej notacji może być ukryty sens, np. przy wykorzystaniu skrótów czy notowaniu wyłącznie wybranego typu głosek czy liter z dłuższego tekstu. Podobnie jak w poemiksach stosuje się fragmenty liter, czy fragmenty tekstu, to mamy do czynienia z jakimś elementem tajemniczości, ukrytego - dosłownie - znaczenia.

- Czy scenotacja to niedokończony komiks?

W scenotacji mamy scenariusze fikcyjnych komiksów, umieszczone w kadry. Jak w powieści, albo w czytany dramacie, mamy tekst, który pozostawia czytelnikowi większą swobodę w kwestiach wizualnych. To taka konwencja.

KADR NAIWNY (RYSUNEK NIEZGODNY Z TEKSTEM)	KADR POWTÓRKA (I ZNOWU TEN SAM KADR)
KADR STRASZLIWY (NARYSUJ TU COŚ STRASZNEGO)	KADR DLA WTAJEMNICZONYCH (PAMIETASZ, MOWIŁEM CI WCZORAJ CO NARYSOWAĆ, CZYTELNIK TEŻ SIĘ DOMYŚLI)
KADR POSZARPANY (TAMTEN RYSUNEK WEŹ, I PODRZYJ)	KADR Z PODSTAWKĄ (POD KADREM NARYSUJ JAKBY WSZYSTKO STAŁO NA COKOLE)

Dało by się oczywiście poemiksy tego typu zrealizować jako komiks, ale po co? Nie chodzi mi o to, że by wyszedł słaby komiks, tylko że to już jest gotowe dzieło, tak ma być.

- W ogóle czym jest kadr w poemiksie?

Kadry występują w filmie, komiksach czy fotografii, czyli nie jest to rzecz stosowana wyłącznie w poemiksie. Jeśli spojrzeć na niektóre eksperymentalne filmy czy ambitniejsze komiksy, to spotkamy kadrowanie zbliżone do poemikowego, chociaż oczywiście w poemiksie także może występować kadrowanie symetryczne, regularne, „normalne”.

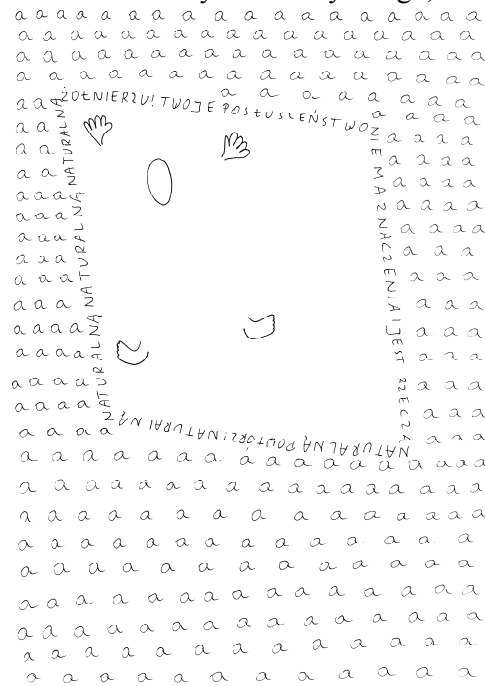
- Czyli jesteś w stanie powiedzieć, że coś jest ambitne, albo „normalne”? W czym się to przejawia? Czy poemiksowość kadru polega na eksperymentowaniu?

Spokojnie, to tylko forma. Istnieje oczywiście spore zagrożenie stosowania kadrowania w sposób niewłaściwy, niektóre metody zmieniają po prostu poemiks w komiks czy poezję. Jednakże inteligentny czytelnik albo twórca będzie umiał posługiwać się kadrami poemiksowymi bez problemu. W poemiksie inaczej niż w komiksie odbywa się np. następstwo czasowe.

KSZTAŁTUJEMY CZŁOWIEKA MYŚLĄCEGO NIEZALEŻNIE. ↑ TE BYDŁĘTA MUSZĄ NAS SŁUCHAĆ.	STOWARZYSZENIA GRUPUJĄ LUDZI PEŁNYCH ENTUZJAZMU. ↑ MUSIĄY ZGNIĘĆ W TYM TĘPIE WSZELKĄ INICJATYWĘ.
PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO GIEBIE! ↑ SKŁADAJ POKŁONY FAŁSZYWEMU KAPŁANOWI!	ROZWIJAJ ZAINTERESOWANIA. ↑ NIE KOMBINUJ.
WEZ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ. ↑ NIE RYZYKUJ, BĄDŹ POŚLUSZNY.	BĄDŹ ODWAŻNY! ↑ SIEDŹ CICHOO!

poemiksowania, ale na obecnym rozwoju poemiksu można odnajdować mnóstwo nieprzetartych ścieżek, którymi warto pójść. Jeśli chodzi zaś o ambitność jakiegoś dzieła, to może ona dotyczyć zarówno tematu, rozmiarów jak i formy. Najlepiej by odpowiednio połączyć te elementy. Ambicja ma służyć tworzeniu czegoś pozytywnego, a nie rozczarowywaniu się. Jeśli

chodzi o normalność w poemiksie, to w wielu sztukach mamy do czynienia z jakimś mainstreamem, tworzeniem dzieł nie budzących kontrowersji, akceptowanych i rozumianych bez wysiłku. Taka normalność także jest potrzebna, świetnie gdyby było mnóstwo osób tworzących poprawne, ciekawe poemiksy, choćby jako hobby uprawiane raz na jakiś czas. Poza tym takie normalne poemiksy także składają się na dorobek artysty - myślę, że ważne jest umieć stworzyć coś klasycznego, nie budzącego kontrowersji.



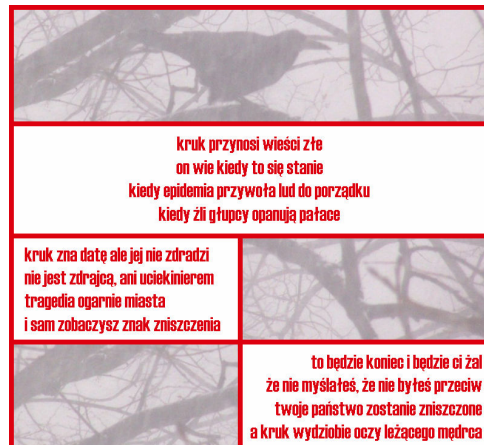
- Wróćmy do kadrowania.

Kiedy robię poemiks mający być wydany jako broszurka, zwykle kadrem jest cała strona, a na stronach środkowych - dwie strony. W tym wypadku poemiks mieści się w jednym kadrze - pamiętajmy, że mówimy tu o poemiksie w różnych znaczeniach, jako o broszurce i jako o pojedynczym utworze. Tak jak mówiłem, wiele kadrów komiksowych, wyjętych z kontekstu, jest poemiksami. Wiem, że to, i wiele zagadnień związanych z kadrami budzi zamieszanie, więc nie ma co zmierzać do kontrowersji, tylko spokojnie zająć się zagadnieniami

spokojniejszymi. Jednokadrowość prac jest w poemiksie typowa, ale nie jest to reguła nieprzekraczalna. Czyli istnieją poemiksy jednokadrowe - i tych jest większość - ale i wielokadrowe.

- Na czym polega specyfika kadrów poemiksowych?

Zajrzyj do prac takich, jak *ZerlinaTXT*, *oo*, *platek śniegu*, *oyo*, *księżyc*, *oko*, do poemiksów *pajęczyna* i *żołnierzu!* z antologii poemiksu, czy poemiksu *kruk*.



Oczywiście, za interesujące można uznać także bardziej typowe rozwiązania, jak w poemiksach z serii *iicsa* czy stosowane w poemiksach typu „pasek plus wiersz”, ale może skupmy się na tych bardziej charakterystycznych.

- *ZerlinaTXT*, może najpierw powiedz, skąd tytuł?

Rzeczywiście, może wystarczyło by nazwanie tego „Zerlina”, zgodnie z imieniem głównej bohaterki. TXT dodałem, żeby podkreślić znaczenie treści tego poemiksu, a nie tylko sfery wizualnej. Kolejne poemiksy z tej serii różnią się przede wszystkim właśnie tekstem - oraz drobnymi różnicami w kształcie kadrów - więc jakby ktoś patrzył tylko na rozwiązania formalne, uznałby całość za monotonną i niezmienną.

- Niezmiennność to czasem zaleta.

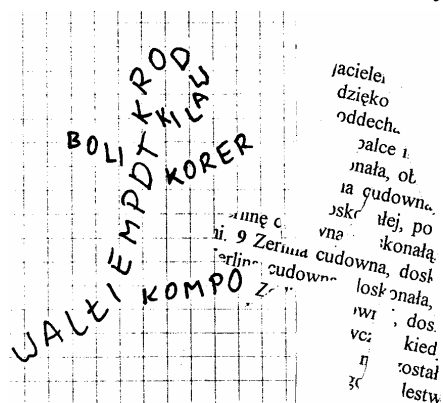
Czasem tak, w ogóle zauważ na czym polega cykl poemiksowy.

Czasem wystarczy jeden wspólny element - ewentualnie dodatkowo pomocna może być prezentacja w jednym zbiorze czy na jednej stronie - a elementem takim może być zarówno temat, rozwiązanie kompozycyjne czy nawet podobieństwo wizualne (jeden krój czcionki, ta sama technika, motyw czy nawet rozmiar). Umiejętność budowania większego dzieła jest moim zdaniem cenna, podobnie jak cenny jest dar tworzenia doskonałych miniatur. Konsekwencja w tworzeniu jakiegoś cyklu jest konieczna do stworzenia czegoś stałego, mimo że w ciągu tworzenia jakiegoś cyklu dzieła mogą przechodzić ewolucję. W *ZerlinieTXT* ukazane są fragmenty eposu *Mitologia*, a dokładniej - drugiej części tego eposu. Kadr ukazuje tekst, reszta jest ukryta. Kadr jest tutaj dziurką, przez którą możemy zobaczyć fragment czegoś większego. Oczywiście, można sięgnąć do całości tekstu, ale ten poemiks ukazuje dzieło z innej perspektywy, może jest w tym coś podobnego do spojrzenia w oczy arabskiej kobiety, zakrytej czarczafem? Pamiętajmy, że *Zerlinę* napisałem w Turcji.



- Chcesz powiedzieć, że kobiety w Turcji zakrywają twarze chustami?

Nie, ale tureckie słowo „czarszaf”, oznaczające prześcieradło, może podpowiedzieć na czym polega idea kadrowania w *ZerlinieTXT*. Zresztą w tej chwili to wymyśliłem, nie tworzyłem *ZerlinyTXT* z myślą o czarszafach, tylko chciałem ukazać, że kadr nie musi być prostokątem.



- Czyli cały czas eksperymentujesz, zamiast zająć się treścią, chcesz tylko dawać przykłady możliwości tworzenia różnych poemiksów?

Czy mówisz to złośliwie? Po prostu tworzę, nie jest to coś sztucznego, tylko sposób wyrażania się, opowiadania czy ogólniej mówiąc życia. Jestem jednym z pionierów poemiksu, pokazywanie różnych możliwości jest moim zdaniem słuszne i właściwe. Jeśli ktoś znajdzie dzięki temu odpowiedni dla siebie sposób tworzenia poemiksów, to bardzo zachęcam, bo takie poemiksy także mają rację bytu.

- Przejdźmy zatem do innych poemiksów, o których wspomniałeś. *Oyo*, *platek śniegu*, *księżyc*, *oko*, *pajęczyna*, *żołnierz*!, *kruk* - sporo tego.

Powoli, mimo podobieństw w każdym z tych poemiksów są jakieś odmienne rozwiązania, skupmy się na poszczególnych poemiksach, o kadrach ogólnie już mówiliśmy. *Oyo* to poemiks, przy kserowaniu którego podkreśliłem czerń, i widać kratki z zeszytu. Kadry tworzą właśnie te poszczególne wycięte fragmenty kratkowanego papieru. Dodajmy, że tu również spotykamy różne pod innymi względami ciekawe rozwiązania, takie jak układanie liter z rysunekczków ludzików, czy wycinanka kochającej się pary (również posłużyłem się tekstem z *Zerliny*). Jest także inne rozwiązanie z kratkowanym papierem, czyli mamy kratkowany prostokąt, który jest planszą, na której mamy cztery kadry w kształcie brzegów liter. W tym albumiku i w wielu innych pracach spotkamy również typ kadrowania, gdzie tekst jest tłem (czasem jako kadr, czasem jako kilka kadrów), a coś



dodatkowego dzieje się na planie pierwszym. Szczególnie dobrze widoczne jest to w poemiksie *laal*, gdzie ręcznie pisane litery układają się w prostokąty, czasem kadry ograniczone są takimi tekstowymi ramami tylko z jednej albo z kilku stron. Mamy także przypadki, gdzie linie ułożone z ręcznie napisanych liter rozgraniczają planszę na poszczególne kadry. Zauważ, że czasem samo kadrowanie tworzy z tekstu poetyckiego poemiks, np. w poemiksie *kwadrat*. Taki tekst, nie zamknięty w kadrze, byłby po prostu zbiorem słów, wierszem, natomiast kontekst kadru przenosi go o krok albo kilka kroków w stronę komiksu, tworząc poemiks. Drugim krokiem może być używanie liter drukowanych i czcionek komiksowych, ale to sprawa drugorzędna.



- Wróćmy do wymienionych wcześniej poemiksów.

W *pajęczynie* mamy do czynienia z okami pajęczyny tworzącymi kadry. Raczej nie poszedłem w tę stronę, ale jest tu wiele możliwości. Nie mówię tylko o tworzeniu cykli poemiksów wykorzystujących kadrowanie pajęczynowe, ale o budowaniu kadrów z wielu podobnych struktur, choćby takich jak cegły, plastry pszczele czy struktury atomowe. Jeśli chodzi o kolejne poemiksy, to *kruk* zmierza w stronę mainstreamowości, mamy obrazek, na który nałożono kadry, w niektórych kadrach jest tekst na białym tle, a w niektórych widać tło. W poszczególnych kadrach, gdzie widać tło, nie ma jakiejś akcji, ale uwidocznione są jakieś przedmioty czy fragmenty rzeczywistości. Zresztą można to porównać do konstrukcji pustego kadru - znanego zresztą nie tylko sztuce poemiksu - występującej szeroko np. w *scenotacji*.

GESTKRÓLA DZIWAŁWA PRZEGRANA BEZZDRADY		STRATEGIA MARSZAŁKA SKOŃCZONA EMIGRACJA
	ODSTĄPIŁI ZAWRÓCILI KIEDYKRÓL ZANIEMÓGL	
OBLĘŻENIE NIETRWAŁO PIĘCIUDNI BOKRÓLPIL		KRÓLESTWO JUŻUPADŁO INIEMANIC POZAHANBA

- Niestety, muszę już iść.

Nie zdążyłem jeszcze powiedzieć o wielu rzeczach, np. o *iicsa*, o *szachmiksie* - tam pola szachownicy są kadrami - ani o wykorzystaniu paska komiksowego i wiersza jako elementów kompozycji poemiksowej.

- O *iicsa* możemy powiedzieć w związku z tekstem w poemiksie. A pasek plus wiersz? To zbyt sztuczne.

- Słowa w poemiksie - czy doborem słów kierują jakieś zasady?

Z pewnością, choćby nieuświadomione. Jak tutaj rozmawiamy, też posługujemy się jakąś konwencją, dialogu, wywiadu, mniej więcej rozumiemy ten sam język. Zarówno co do treści, jak i co do formy, jakieś zasady istnieją, nie tylko zresztą w poemiksie, ale w ogóle tam, gdzie korzysta się ze słów.

- Rozdzielasz więc treść i formę.

Ten podział znany jest od starożytności, można z niego z powodzeniem czerpać. Forma i treść, czemu nie? Forma w poemiksie jest bardzo ważna, właśnie od niej zależy poemiksowość. Nie mówię oczywiście o formie słów czy tekstu - chociaż pewne specyfiki możemy zauważyć - ale o formie kompozycji dzieła.

- Wspomniałeś o charakterystycznych cechach języka poemiksowego. Jakie to cechy?

W poemiksach można posługiwać się bardzo różnymi sposobami prowadzenia tekstu. Pojedyncze słowa, nawet litery czy ich fragmenty, piękne zdania, rymy i całe wiersze, to wszystko może być wykorzystywane.

- Fragmenty liter?

Oczywiście. A także litery nieistniejące, litery z różnych alfabetów czy zupełnie inne sposoby notacji tekstu.

- Jakie inne sposoby?

Myślę, że jest ich nieskończenie wiele, mogą dotyczyć bardzo różnych elementów języka. Można notować znaczenia wyrazów ideogramami czy też zapisywać litery oznaczające poszczególne głoski. Przy czym mówimy tu o notacji w formie pisma, a nie w formie nagrywania brzmienia, mimo że takie rzeczy też robiłem - mówię o filmowaniu deklamowania poezji w trakcie rysowania. Ale to tylko taka ciekawostka. Nie należy odchodzić zbyt daleko od układania znaków graficznych, chyba, że chce się uprawiać inne sztuki. Notacja jest w ogóle bardzo szerokim tematem.

- Czyli co można notować?

Tak jak powiedziałem, bardzo wiele rzeczy. Można posługiwać się literami, które będą odczytane - ewentualnie zobaczone - przez czytelnika, można notować melodię języka czy posługiwać się symbolami dotyczącymi poszczególnych przedmiotów, albo czegoś jeszcze innego. Jednym symbolem można przywołać całe ideologie, jedną nazwą miejscowości - szereg wspomnień, a nazwiskiem - postać.

- Mówisz o tym, co się dzieje w czytelniku, a mi chodziło o to, co zapisuje autor poemiksu.

Ależ wszystko dzieje się w czytelniku! Czytelnik tworzy dzieło.

- To jakiś belkot, przestań opowiadać bzdury i powiedz coś o słowach w poemiksie.

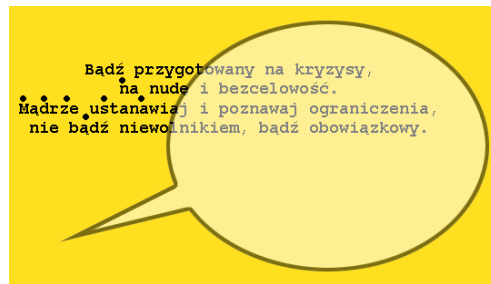
Tekst w poemiksie posługuje się językiem poezji, a poezją jest wszystko. Ale rozumiem, że nie chcesz słuchać takich rzeczy, więc powiedzmy prościej: w poemiksie posługujemy się językiem poetyckim albo zbliżonym do poetyckiego, z tym, że poezję należy tu traktować bardzo szeroko. Aforyzm, bajka, zdanie zasłyszane na ulicy, hasło reklamowe, wyczelowany wiersz, list, przepis kucharski czy równanie chemiczne - takie i inne rzeczy mogą być stosowane. Oczywiście ważne jest, żeby to prezentowało coś ciekawego, miało wysoką jakość, mądrą treść czy po prostu - pasowało.

- Mówisz o treści czy o formie?

Te rzeczy są ze sobą powiązane. Jak mówię „bajka”, to może to być zrozumiane jako coś tematycznie związanego z jakąś opowieścią, czyli forma bajki mieści w sobie odniesienie do treści. Bajka może być napisana

jako rymowany wiersz czy zapisana językiem potocznym. To jest zagadnienie na kilkaset książek, zresztą książki o tym już są, nawet jeśli nie dają przykładów z poemiksu. Poemiks tu nie robi jakiejś rewolucji, chyba że w czyjejś głowie.

- Dajmy sobie spokój, przeczysz sam sobie. Powiedz po prostu o stronie formalnej i treściowej słów w poemiksie.



Strona formalna - spójrz na takie zagadnienia, jak: użyta czcionka, kompozycja tekstu w kadrze i w dymku, o sposobach takiego użycia tekstu, jak w *komarce*, zauważ pojawiające się od czasu do czasu słowotwórstwo, fragmenty słów czy zabawy słowne. W poemiksie na serio trudno wskazać ograniczenia w ramach formy języka, wykorzystywane są elementy slangu, przekleństwa, rebusy...

- Czcionkę i przekleństwa wrzucasz do jednego worka, a to są zupełnie różne zagadnienia!

No rzeczywiście. Od strony wizualnej mamy czcionkę, pismo ręczne, wielkość liter, ich kolor czy deformacje, kierunek biegnięcia tekstu, przenikanie się tekstów, czytelność i zagadnienia pokrewne, a od strony formy literackiej - przekleństwa, słowotwórstwo czy neoformalizm. Co nie znaczy, że przekleństwa są rzeczą podstawową, w ogóle nie wiem skąd to się tu wzięło. W ogóle nie przypominam sobie używania przekleństw w moich poemiksach.

- O neoformalizmie mamy osobny wywiad, może skupmy się na innych zagadnieniach. Czy mógłbyś dać przykłady różnych rozwiązań formalnych - w znaczeniu formy literackiej - w poemiksach?

Tutaj też jest kilka zagadnień. Mamy rozwiązania o których wspomniałem, czyli formę aforyzmu, zdania, ody, rzuconego przypadkowo słowa czy danych statystycznych, a z drugiej strony możemy wskazać na tabelkę z danymi statystycznymi, umiejscowienie aforyzmu w kadrze, czy umieszczeniu fragmentu ody w dymku.

OTWIERAĆ!

idzie sobie!

WYWAŻAMY DRZWI

woon!

gnój!

PCH!

chyba się zabił
wyważaj!

- Znowu mylisz zagadnienia. To drugie o czym powiedziałeś dotyczy formy poemiksu w całości, a mieliśmy się ograniczyć do formy literackiej tekstu.

Ale łączenie tych rzeczy w całość też jest ciekawe. Nie zapominaj zresztą, że to nie jest książka naukowa, i że rozmawiasz z artystą.

- No dobra, gadaj.

Poemiks znajduje się pomiędzy poezją i komiksem, tekst quasipoetycki często staje się elementem struktury quasikomiksowej. Sięgnij

choćby do *ZerlinyTXT* czy do *c.p.d.*, żeby zobaczyć o czym mówię. W *szachmiksie* teksty w poszczególnych polach mają określoną, stałą liczbę liter w linijce, a w poemiksach *duonp* czy *trzy gwiazdki* tekst jest praktycznie jedynym elementem obecnym graficznie. W albumiku *oko* tekst czasem jest tłem, a czasem tytułowe oczy można zobaczyć poprzez tekst.

- Powiedziałeś o tytule *oko*. Skąd się biorą tytuły poemiksów?

Nie ma co do tego zasady, ale czasem staram się dawać tytuły charakterystyczne. Takie, które można czytać w dwie strony (*oo*, *oko*, *oyo*), albo do góry nogami (*duonp*). Czasem ten sam tytuł można przeczytać na różne sposoby (*zoo* albo *noo*). Zresztą wiele jest tytułów, które nie są słowami, tylko rysunkami. Cytuje się je dając wersję słowną rysunku, czyli jak na okładce jest narysowany płatek śniegu, to mówimy *płatek śniegu*. Inne tego przykłady, to *kwadrat*, *znak zapytania bez kropki*, *trzy gwiazdki*, *trzy kropki*, czy *komar*. W Bibliotece Narodowej jest cały szereg poemiksów „bez tytułu”. Zresztą *oyo* to nie jest wcale *oyo*, tylko .

- Ciekawe. Zanim przejdziemy do tematyki poemiksów, to może podsumujmy - w poemiksie stosowane mogą być różne formy literackie, ważne jest widzenie tekstu i umiejętność komponowania tekstu z innymi elementami utworu. No to tak zapytam: Czy może istnieć poemiks bez tekstu?

Zależy co masz na myśli. Jeśli mówisz o samej fotografii, z której nie da się wyczytać żadnych liter (np. nie jest to fotografia napisu na murze), albo o rysunku przedstawiającym krajobraz, gdzie nie ma żadnych słownych elementów, to po prostu mamy do czynienia z fotografią czy z rysunkiem. Tak jak kilka razy mówiłem, nie ma co wciskać dzieł do obcych im kategorii, nawet jeśli to by było teoretycznie wykonalne. Lepiej skupić się na oczywistościach, i zajmować poemiksami tworzonymi jako takie, spełniającymi wymogi pojęcia poemiksu. Czyli, wracając do pytania - pamiętasz poemiks *I82T75*? Są tam fragmenty składające się wyłącznie z cyfr 2 i 5. Czy według Ciebie to, że można je odczytać np. jako „zwei” i „five”, odbiera im bezsłowność? Rozumiesz?

- To bardzo enigmatyczne.

Większość poemiksów w sposób oczywisty zawiera w sobie tekst. Tego należy się trzymać, ale nie należy tego traktować jako ograniczenie swobody twórczej, ale jako możliwość korzystania z określonej formy. A jeśli ktoś

umie posługiwać się tą formą w sposób mistrzowski, to odczuje poemiksowość tam, gdzie trzeba, czasem nawet widząc las, zobaczy ciąg liter.



- Tak. Jakie są najczęściej poruszane w poemiksach tematy?

Interesujące, ważne, mądre. Wieloznaczne jak dosłowne znaczenie Twojego pytania. Jeśli mam podać katalog tematów, poruszanych w poemiksach, to proszę bardzo: człowiek, miłość, głupota, świat.

- Najpierw powiedziałeś „człowiek”. Czy poemiks jest zjawiskiem humanistycznym?

Weź daj sobie spokój, człowieku. W poemiksach opowiadane są różne historie, mowa jest o wielu zagadnieniach, przywoływane jest wiele różnych myśli, słów, brzmień, wyobrażeń, snów, znaczeń i symboli. W *silvette* i w *Przypadkach Pana Paragrafa* obecne są aforyzmy, ale są to aforyzmy na różne tematy. *Front* mówi o ustroju, *trójkąt* o rozwoju jednostki, seria *dimkus* - o społeczeństwie, a *I82T75* nie mówi nic.

- Czy nasza rozmowa też jest poemiksem?

Dało by się z niej zrobić poemiks, tekstowy, dymkowy czy muzyczny.

- Jesteś szalony!

Jestem geniuszem.



- Chciałem zapytać Cię o brzmienie poemiksu.

Różne są sposoby odczytywania poemiksów. Jeśli ktoś by przeczytał tekst z jakiegoś poemiksu na głos, a dodatkowo opowiadał jego wygląd graficzny, to brzmienie by zależało od głosu osoby czytającej, od intonacji, głośności, modulacji czy tempa.

WIEŚ

- Zupelnie nie o to mi chodzi, pytam o poemiksy muzyczne. Są przecież takie, czyż nie?

||

||

||

||

||

||

Wiem że pytasz o poemiksy muzyczne, ale jakby się uprzeć, to Twoje pytanie można było także w ten sposób zinterpretować. Zresztą zauważ, powiedziałem o różnych czynnikach wpływających na brzmienie głosu. Te elementy mają również pewne znaczenie w poemiksach muzycznych. Mimo, że w poemiksach z serii *iiii* nie są raczej podawane wartości dotyczące dynamiki czy agogiki, to jednakże muzyczne wykonanie tych poemiksów także może być opisane pod tym względem. Oczywiście, nie jest to konieczny element poemiksów muzycznych, można przecież napisać poemiks muzyczny w którym występowałyby określenia dotyczące różnych elementów. Utwory muzyczne można interpretować pod kątem ich prezentacji wizualnej i znaczeniowej, ale domyślam się, że pytasz raczej o poemiksy tworzone jako poemiksy. Stworzyłem kiedyś poemiks, w którym wykorzystałem fragment jakiejś mojej pieśni. Elementy graficzne, czyli np. nuty, pięciolinie, znaki przykluczowe i tekst - słowa pieśni - a wszystko ujęte w kadr. Był to poemiks spokojniutki i zwyczajny. Podobnie jak da się odbierać zanotowane pieśni jako poemiksy, oczywiście dozwolony jest także zabieg odwrotny, czyli granie poemiksów. Zresztą wiele rzeczy da się odczytywać na wiele sposobów. Ważne, żeby tutaj nie dążyć do absurdu, tylko umieć pięknie zagrać poemiks muzyczny, ewentualnie wybrać ciekawy graficznie i tekstowo fragment pieśni.

- Powoli, zacznijmy od poemiksu *iiii*.

To jest seria poemiksów. Składa się na nią kilkanaście broszurek, takich jak *III*, *8I*, *2I*, *8T*, *25*, *5TI*, *2TI*, *8I2*, *2TI5*, czy - będący ukoronowaniem serii - poemiks *I82T75*. Jest też - najwcześniejszy - poemiks *IIIT*, gdzie występują

normalne kadry komiksowe. Potem zrezygnowałem z zaznaczania kadrów, kartka jest kadrem, albo raczej jednokadrowość pozostaje domyślna.

- Czyli jednak, jest poemiks *IIII* i seria *iiii*.

Można pisać wielkimi jak i małymi literami. Poemiks najprostszy, czyli *IIII*, posłużył jako nazwa całej serii. Każdy kolejny poemiks posługuje się dodatkowymi elementami, a poemiks *I82T75* jest najbardziej skomplikowany. Zauważ, że w tym albumiku kolejne utwory nie mają - w przeciwieństwie do pozostałych albumików z tej serii - tytułów. Tekstem do czytania jest sama notacja muzyczna. Czyli literę „I”, graną jako jeden dźwięk, czytamy tutaj jako głoskę „i”. System notacji muzycznej w poemiksach z serii *iiii* polega na tym, że wymiar poziomy poemiksu opisuje umiejscowienie dźwięku na klawiaturze fortepianu, a wymiar pionowy - upływ czasu. Utwory czytane mają być z góry do dołu, przy jednoczesnym melorecytowaniu tytułów, chyba że zaznaczono inaczej, np. żeby dane słowa powtarzać, albo - jak już powiedziałem - czytać nie tytuł, tylko same oznaczenia dźwięków. Są też poemiksy z tytułami, których nie należy czytać, a czytać należy specjalnie do tego przeznaczony, odrębny tekst.

2 NAKI

- „I” oznacza jeden dźwięk, a reszta znaków?

2 to sekunda, 5 - kwinta, 7 - septyma, 8 - oktawa. Litera „T” to klaster. Przy czytaniu na głos, w poemiksie *I82T75*, cyfry można odczytywać na wiele sposobów, np. w różnych językach. Jednym z zalecanych sposobów interpretacji tekstu przez wykonawcę jest Sprechgesang. O tym zresztą można by dużo mówić.

- Ale co to ma wspólnego z poemiksowością?

Czy myślisz, że wiele osób te utwory w ogóle wykonuje? Nie wiem jak będzie kiedyś, ale słyszałem tylko o dwu przypadkach, w tym jeden to byłem ja. Większość odbiorców tych poemiksów wie, że da się je wykonać, ale ogranicza się do warstwy wizualnej. Zresztą to całkowicie wystarcza, w końcu muzyczność jest tu tylko czymś dodatkowym, to przede wszystkim są poemiksy. Jest w tym coś z kaligrafii, coś z opowieści o przygodach cyferek. Przy czym pierwszy sposób opisu zmierza w stronę poezji konkretnej, drugi - w stronę komiksu minimalistycznego. Czyli znowu jesteśmy pomiędzy. Zauważ, że w wielu poemiksach z tej serii tytuł jest w jakiś sposób

wyobrażany przez treść, zarówno w warstwie graficznej, jak i muzycznej. Chociaż to pewnie tylko złudzenie, raczej lepiej mówić o budowaniu nastroju.

- Czy poszczególne utwory mają być grane po kolei?

W poemiksie *I82T75* - z pewnością. Jest tam nawet spis treści, cały utwór zanotowany w skrócie. Na jednej kartce zanotowany został cały utwór, przedtem ukazany na dwudziestu siedmiu. W przypadku posługiwania się tylko spisem treści, wykonawca ma dużo więcej swobody.



O CZYM ZAPOMNIELIŚMY?

- To już chyba ostatnia nasza rozmowa z tego cyklu.

Chociaż nie jest planowana jako ostatni rozdział.

- O czym myślisz, że warto by wspomnieć?

Nie daliśmy przykładów wszystkich poemiksów, zostało tego jeszcze trochę. Może wspomnijmy o nich?

- Czy o wszystkich warto?



Nie, mimo że nie mam zamiaru fałszować historii - chociaż to dzisiaj modne. Raczej zauważmy to, co może czytelnikowi dopełnić obraz sztuki poemiksu. Mówiłem już o protopoemiksach z serii *niunia*, ale *niunia* to nie tylko protopoemiksy. Są tam - jeśli mówimy o świecie poemiksu - także poemiksy późniejsze, dosyć ukształtowane. Chociaż nawet w albumikach powstałych jako poemiksy, znajdziemy niektóre elementy przypadkowe, których nie



nazwalibyśmy poemiksami. A wracając do poemiksów z serii *niunia*, to może - poza wymienionymi wcześniej (np. *księżyc*, *znak zapytania bez kropki*, *dialoggo*, *Carmencita*: *rozważania*, *trzy kropki*, *oo*, *laal*, *zoo*), również przywołajmy te, gdzie bohaterami są przyjaciele niuni (np. *trójkąt* czy *huiko*). Jest jeszcze kilka innych, np. *trójkąty* - kolejny poemiks o kobietach.

- Co jeszcze?



MOJE ROZKAZY SĄ ŚWIĘTE
OTO SZKOŁA KOBIECI!

opisać jako poemiksy. Cóż jeszcze, był np. albumik *aaa*, w drugim wydaniu roi się tam od niuniowych poemiksów. Z pewnością *niunia* była w wielu przypadkach materiałem, na którym mogłem wypróbować i ukazać pewne

rozwiązania. W *trójkątach* każdy egzemplarz broszurki kolorowany był ręcznie, w *laal* stosowałem tworzenie - wokół postaci niuni i jej przyjaciół - kadrów z liter. W *oyo* wykorzystałem do budowy liter i cyfr ludziki zbliżone do chłopczyka, a w *oo* kadry miały zawieszki, symbolizujące obrazy.



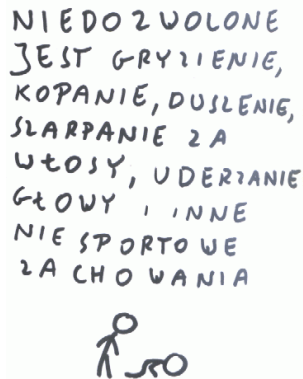
- Kontynuuj.

W antologii poemiksu była praca *maska mądrości*. W ten sposób w poemiksie może być zamieszczana dłuższa opowieść. Poemiks *die kropken* posługuje się grafiką złożoną z kropek, litery to również ręcznie stawiane kropki. W *pilce toczonej I* opisane są zasady nowej gry, a w *fotopoemiksie* stosowana jest technika fotografii.

- Fotografia chyba wielokrotnie była wykorzystywana w poemiksach?

Tak, jest tu wiele możliwości. Sama fotografia może wiele mówić, ale dodanie do niej tekstu, dymka czy kadru daje możliwość precyzyjnej komunikacji przy pomocy środków poemiksowych. Oczywiście dodawanie tych elementów do fotografii nie wyczerpuje fotopoemiksowego repertuaru.

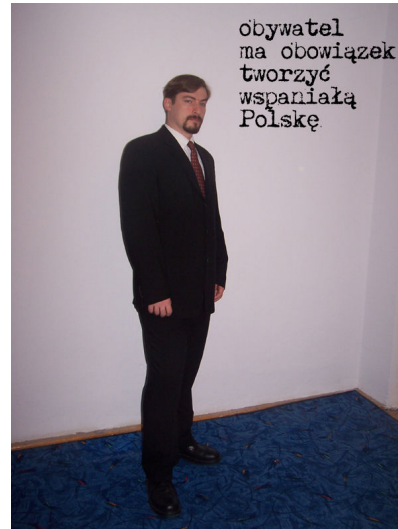
- Czy poemiks może być dodatkiem, np. do zbiorów poezji?



W niektórych zbiorach wierszy również występuje forma zbliżona do poemiksowej, np. w tomikach *29*, *ykse*, *darmy zniepasy*, czy *p a r k*. Jeśli chodzi o upiększanie poemiksami książek, to również jest to jakieś rozwiązanie, ale oczywiście trzeba to robić umiejętnie, czasem lepsza jest po prostu ilustracja, suma tego czasem może zbliżać się do poemiksu.

- Dawaleś przykłady praktycznie wyłącznie swoich poemiksów, a przecież nie jesteś jedynym poemikserem.

Koncentrowałem się na swoich poemiksach, bo je znam. Jest rzeczą wspaniałą, kiedy udane poemiksy tworzone są przez wiele różnych osób, szczególnie kiedy pojawiają się pozytywne rezultaty, ciekawe dzieła. Jest wielu poemikserów, oby tak było nadal. Oby było ich bardzo wielu. Chociaż przyszłość poemiksu nie jest wcale pewna, wiele jest tu zagrożeń, ambicji, niezrozumienia. Może ktoś zrozumie i przyjmie poemiks, i będzie tworzyć wiele arcydzieł poemiksu przez wiele lat?



- Kto może tworzyć poemiksy?

Ktoś myślący w sposób otwarty, zdolny i twórczy. Zresztą poemiksy nie są tworzone wyłącznie przez pojedynczych twórców, jest wiele dzieł będących rezultatami działań wielu autorów. Zwykle w przypadku współautorstwa stosowany jest podział na osobę odpowiedzialną za tekst i osobę zajmującą się grafiką, ale może to odbywać się zupełnie inaczej, np. każdy z autorów

- dodaje cokolwiek zechce, ewentualnie miksuje się istniejące już dzieło graficzne lub tekstowe.

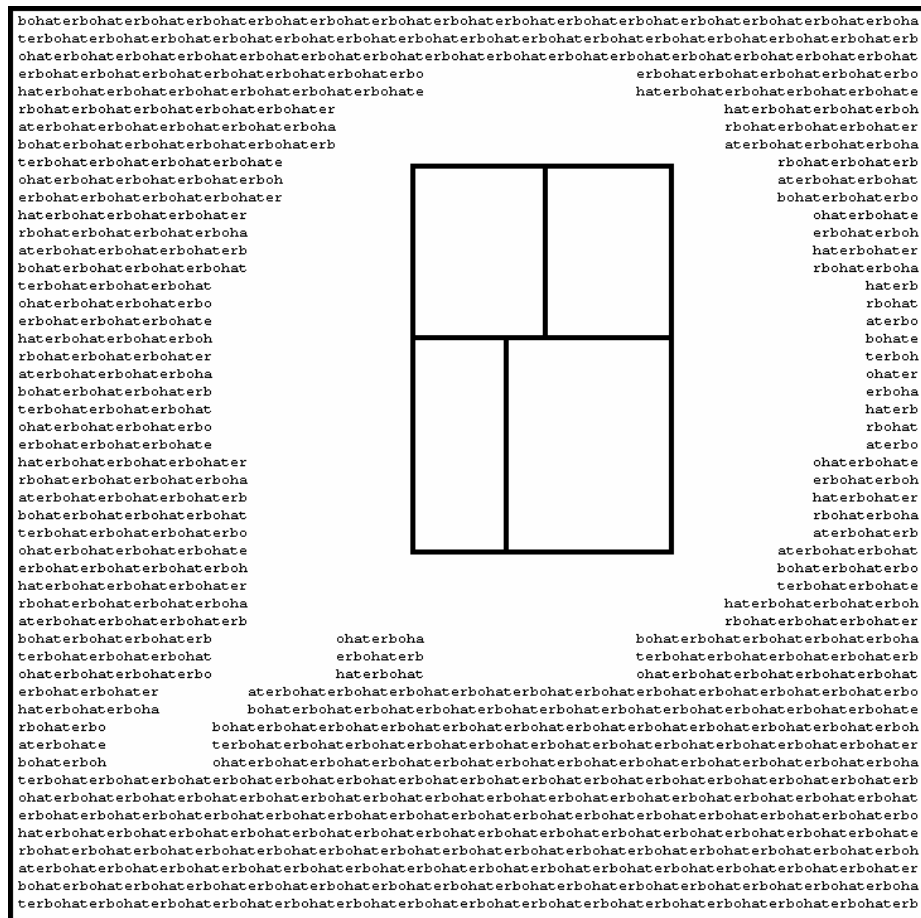
• • •

- A kto nadaje się na czytelnika poemiksów?

Ktoś pojmujący konwencję tej sztuki. Najlepiej jakby to było oczywiste, że poemiksy istnieją, i że są to poemiksy. Ważna jest też mądra refleksja teoretyczna, rozumienie jak zanalizować dane dzieło. Potrzebny jest normalny obieg poemiksów, ich obecność w świadomości ludzi.

P Y T A N I E

Zwykle czytelnicy poemiksów to ludzie lubiący rzeczy ambitne. Nie chodzi mi tu o poszukiwaczy nowinek, bo oni szybko się znudzą. Najlepszymi czytelnikami poemiksów są ludzie zainteresowani nie poznawaniem zjawiska poemiksu w ogóle, ale ci, którzy już czują o co chodzi i zauważają w poemiksach konkretne treści czy rozwiązania graficzne.



JAK ZOSTAĆ POEMIKSEREM?

- Jak zostać poemikserem?

Tworzyć poemiksy.

- A jak doskonalić swój warsztat, tworzyć coraz lepsze dzieła?

Trzeba mieć talent i wytrwałość, warunki, z których się skorzysta. Zdobywać wiadomości o ciekawych rzeczach, czytać klasyków poezji, interesować się malarstwem, różnymi kulturami, poznawać języki, zdobywać doświadczenie życiowe. Ćwiczyć rysunek, kaligrafię, poznać przyrządy służące do obróbki i tworzenia dzieł, znać zasady twórczości, promocji, poznawać teorię poemiksu. Nie wystarczy wiedza teoretyczna, czy nawet praktyczne umiejętności, chociaż i to i to się przyda. Trzeba być jeszcze twórczą osobowością i opowiadać coś godnego uwagi. Z pewnością znajomość teorii innych sztuk również pomaga.

- A skąd zdobyć wiadomości konkretnie na temat poemiksu?

Obserwować co się dzieje na rynku, czytać poemiksy i prace teoretyczne. Rozmawiać z poemikserami i samemu tworzyć poemiksy. Napisałem trochę *bajek poemiksowych*, tam teoria jest ukazana w formie metaforycznej. Myślę, że właśnie w sferze podświadomości rozgrywa się rozwój w zakresie pojmowania sztuki. Przeczytaj np. to:

Aby stworzyć doskonały poemiks, poza techniką rysunkową i treścią, którą chce się uwiecznić, trzeba mieć czysty umysł i czyste ciało. Samuraj Jojuno pragnął oczyścić swoje ciało, i przygotował się do kąpieli. Jako, że zimna woda oczyszcza umysł, samuraj Jojuno umył się w lodowatym wodospadzie. Jednakże zimna woda nie oczyściła jego ciała. Samuraj Jojuno wykapał się w gorącym gejzerze, i jego skóra stała się czysta i świeża. Niestety, gorąca woda uczyniła samuraja Jojuno sennym, i nie był on w stanie tworzyć ciekawych poemiksów. Samuraj Jojuno zastanowił się, i od tej pory najpierw kąpał się w gejzerze, zaraz potem biegł do wodospadu, i tak - wspaniale oczyszczony - mógł tworzyć poemiksy.

- Ciekawe. O co chodziło? Żeby tworzyć arcydzieła? Czy żeby umiejętnie korzystać z różnych bodźców?



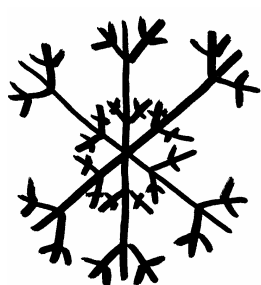
Po prostu dałem przykład bajki na temat poemiksu.

- Jakie są formy prezentacji poemiksu?

Najczęściej poemiksy ogląda się na stronach internetowych, ważne również są albumiki. Są oczywiście również inne formy, jak wystawy czy happeningi, jednak obecnie internet przeważa. Forum internetowe, strona, email, to zdecydowanie najczęściej stosowane sposoby udostępniania poemiksów. Forma papierowa nadal daje prestiż, internet natomiast trafia do większej ilości odbiorców. Chociaż jak rozdawałem broszurki, to z ilością czasem też było nieźle.

- Rozdawałeś broszurki? Chodzi o całe albumiki, czy foldery reklamowe?

I to, i to, zresztą format tu ma mniejsze znaczenie - często albumik ma 8 stron plus okładka, podobnie jak typowy folder reklamowy. Broszurkę *forum poemiksu* rozdałem w kilkuset egzemplarzach, *o poemiksach w stylu mangowym* autorstwa Edyty Bystroń też w jakiejś ilości się rozeszła. Niektóre nakłady poemiksów, również rozdawane, były w granicach kilkuset egzemplarzy. Oczywiście albumiki o mniejszym nakładzie również rozdaje, może kiedyś to będą rarytasy? Poemiksy rozsyłałem również do bibliotek, przynajmniej niektóre, i do niektórych bibliotek.



pojedynczy jest pięknem

zakrytyście wielkie i małe

elgini to gaus

gaus przykoj gaus

- I myślisz, że to kogoś przyciągnie do poemiksu?

Może. Rozumiesz, ważna jest twórczość, trzeba mieć w sobie tę potrzebę. Czasem oczywiście do działalności w jakiejś dziedzinie przyciąga moda czy przyjaciele, i to też na początku może być wystarczająca motywacja. Jednakże, żeby stworzyć arcydzieło, to nie wystarczy.

- A jak stworzyć arcydzieło?

Jest na to wiele odpowiedzi, ale artyści nie zadowolili żadną, najwyżej da jakiś zarys problemu. Są arcydzieła z racji jakości wykonania, są ze względu na rozmiary, czy temat. Czasem coś jest uznane za arcydzieło dzięki promocji, czasem coś wybitnego nie jest zauważone. Warto znać świat, wiedzieć co powinno być zrobione, a do tego łączyć odpowiednią jakość, formę, tematykę i sposób prezentacji. W dodatku stosowanie się do tych zaleceń niczego nie gwarantuje.

SPIS TREŚCI

Absolutny Wstęp Do Wprowadzenia	3
Ale O Co Chodzi?	4
Europejskie Centrum Poemiksu	9
Czterysta Myślących Kobiet	13
Kto Mówi Ostatnią Linijkę?	16
Przygoda Pewnego Komara	19
Sposób Na Dymek	22
Poemiksy Neoformalistyczne	30
Weź To W Ramkę	34
Słowa Poemiksowe	40
Brzmienie Poemiksu	45
O Czym Zapomnieliśmy?	48
Jak Zostać Poemikserem?	52